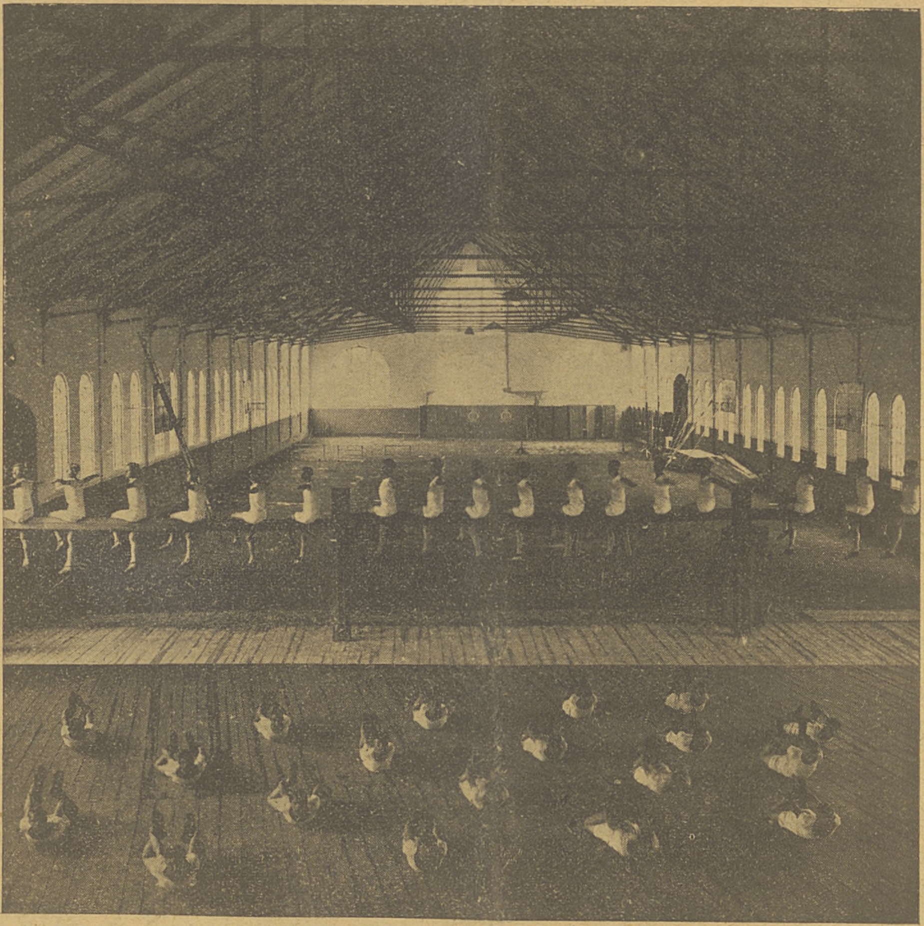
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok I. (X.) Nr. 22 Niedziela, dnia 9 czerwca 1929 r. Cena 50 gr





Ćwiczenia kursistów Poznańskiego Ośrodka W. F. w hali ćwiczeń.

OD REDAKCJI.

KOCHANI CZYTELNICY!

Oszczędnością człowieka pierwotnego było ukrycie w dziupli drzewa zapasu nasion lub mięsa.

Pierwotny człowiek rozumiał tylko konieczność posiadania rezerwy na wypadek głodu. Człowiek współczesny przekonał się, że marynowanie zapasów w skrzyni, czy innej pończosze naszych prababek jest marnowaniem sił. Wykrył on tajemnicę obrotu dóbr, a obrót ten stał się podstawą nowoczesnej gospodarki.

Czy więc składamy pieniądze na książeczki oszczędnościowe, czy kupujemy akcje, wszystko to czynimy wskutek wykrycia tajemnicy obrotu.

Z miljona kieszeni płyną złotówki do jednej kasy.

Rozproszone po kieszeniach są niczem, są marnowaniem ich siły gospodarczej. Kiedy jednak znajdą się w jednej kasie stanowią milion, a miljon to już potężny mocarz, to już suma pozwalająca zbudować fabrykę, kupić duży dom i t. d. Ten już miljon zaczyna zarabiać, a czasem rodzi drugi i trzeci miljon. A złotówka pojedyncza pozostanie tylko złotówką, chyba że do niej dodamy drugą.

Ileż takich złotówek spoczywa w naszych kieszeniach, ile ich wydajemy, nie wiedząc, ani kiedy, ani na co! Ot tak „gdzieś się podzieje".

Składanie więc tych rozproszonych złotówek do kas Pocztowej Kasy Oszczędnościowej, jako najpewniejsza lokata kapitału, jest poprostu obowiązkiem zdrowego rozsądku. Najpierw dlatego, że te złotówki ulokowane jako oszczędność nie rozprysną się na rzeczy niepożyteczne. Secundo zebrane razem stanowią poważną kwotę, którą państwo obraca, a więc na której zarabia, kiedy zaś państwo zarabia, zarabiają jego obywatele, bo mniej muszą płacić podatków.

Człowiek jednak wyszukuje nowsze sposoby zapewnienia sobie jaknajwiększych korzyści.

*I tu więc obliczono, że o ile ktoś regularnie wpłaca pewną kwotę przez pewną ilość lat, **to w razie jego wcześniejszej śmierci** można rodzinie wpłacającego wypłacić umówioną kwotę, wynoszącą w przybliżeniu tyle, ile przez tę pełną a umówioną ilość lat uzbierałoby się pieniędzy. Takie składanie pieniędzy nazywa się „ubezpieczeniem się na dożycie i wypadek śmierci".*

*Najdoskonalszą jednak formą tego ubezpieczenia się jest takie, jakie właśnie wprowadziła Federacja. Na podstawie specjalnej umowy członkowie Federacji, ubezpieczeni za jej pośrednictwem w P. K. O., korzystać będą z licznych a niemałych specjalnych korzyści. **A więc ubezpieczeni w grupie Federacji, od chwili otrzymania polisy ubezpieczeniowej, korzystają z pełnych praw ubezpieczonego, kiedy inni ubezpieczeni uzyskują te prawa dopiero po 2 lub 3 latach.** W ten sposób, gdyby n. p. śmierć zaskoczyła ubezpieczonego, chociażby już następnego dnia, rodzina jego otrzyma pełną kwotę ubezpieczeniową, wynoszącą w przybliżeniu składkę roczną pomnożoną przez ilość lat, na które zawarto umowę. Dla Federacji będzie to termin 20-letni. W pewnych zaś wypadkach P. K. O. wypłacać będzie podwójną kwotę ubezpieczeniową.*

Następnie ubezpieczeni zwolnieni będą od płacenia składki na rzecz Federacji, wskutek czego nie będą mieli zupełnie trudności z wpłacaniem składek, gdyż składki te ściągać będą listonosze. Wszystkie inne, normalne korzyści, rzecz prosta, będą również ich udziałem.

Każdy członek organizacji należącej do Federacji winien jest natychmiast zażądać blankietu wniosku na ubezpieczenie się czy to od swego Zarządu, czy też wprost od Wydziału Ubezpieczeniowego Zarządu Głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny.

(Warszawa, Krakowskie Przedmieście 32).

Byli żołnierze sfederowani pod sztandarem Federacji, jeszcze raz mają okazję służenia przykładem reszcie społeczeństwa

Zwlekanie jest oznaką słabości charakteru. Zgłaszać się więc trzeba natychmiast.

JUNAK TYGODNIOWY ILUSTROWANY ORGAN WOJ. KOMIT. W. F. i P. W. POZNAŃ-TORUŃ

Nr. 22. •• Poznań, dnia 9 czerwca 1929 r. •• Rok I. (X.)

P. Z. B. M.

Od najdawniejszych czasów człowiek zrozumiał, raczej czuł instynktem, że jednostka sama ma utrudniony byt, że aby go sobie ułatwić, należy się łączyć w większe zbiorowiska ludzkie.

Dlatego zawsze, od najdawniejszych czasów, które znamy z historji, ludzie dążyli do wspólnoty, do wzajemnego wspomagania się, do organizowania się.

Pierwszym powodem tego była walka o byt. Stworzyła ona najmniejszą i najdawniejszą jednostkę zbiorową — rodzinę.

Tak też powstały plemiona, szczepy, państwa i t. p.

Spójnią łączącą były jednym interesy, innym jakieś cele wspólne (np. sojusze w celach wojny), obrona przed wrogiem.

W miarę rozwoju kultury i zróżniczkowania się życia samego, ilość oraz jakość tych zbiorowisk też się zmieniły.

Dziś już ludzie się łączą dla najrozmaitszych celów. Związki takie mamy i w handlu (kooperacja) i w polityce (partje) i wogóle w każdej innej dziedzinie życia.

Sport jako jeden z ważnych gałęzi życia społecznego już dawno jest też zorganizowany w różnego rodzaju związki.

Mamy związek lekkoatl., piłki nożnej, pływacki i wiele, wiele innych.

Mimo to jednak istniała u nas dotychczas jeszcze gałąź sportu i to bardzo poważna, która nie była zorganizowana.

Gałęzią tą jest Strzelectwo Małokalibrowe.

To niezorganizowanie się było powodem wielkich szkód dla samego strzelectwa małokalibrowego, gdyż powodowało rozbieżność dróg do jednego celu. Niejednolite kierownictwo, nieustalone metody pracy, różnolitość i nieraz sprzeczność nawet poczynań — oto skutek tyloletniego braku organizacji.

To też z prawdziwem uznaniem należy powitać inicjatywę Związku Strzeleckiego, W. K. S'u „Legji" oraz W. K. S'u „Zalibórz", którzy nie cofając się przed trudnościami, nie obawiając się pracy przystąpili do założenia Polskiego Związku Broni Małokalibrowej.

Ludzi, którzy się podjęli tego zadania, należy jaknajgoręcej poprzeć i nie szczędzić im zachęty i otuchy do dalszej pracy.

Powstanie Polskiego Związku Broni Małokalibrowej stało się faktem dokonanym.

Narazie pierwszą rzeczą, pierwszym czynem każdej sekcji strzeleckiej, każdego klubu uprawiającego sport strzelecki, każdej organizacji i stowarzyszenia powinno być zapisanie się na członka związku.

W ten sposób udowodni się odrazu przed społeczeństwem konieczność i nawet nieodzowność jego powstania.

Niewątpliwie też P. Z. B. M. weźmie się energicznie do pracy nad uregulowaniem strzelectwa w kraju i nad jego planowym i zdrowym rozwojem na przyszłość.

Dotychczas strzelectwo nasze błądziło niezorganizowane, robiono z niem to, co chciały wpływowsze jednostki lub większe stowarzyszenia — teraz pod egidą P. Z. B. M. nabierze autorytetu, wejdzie na tory prawidłowego rozwoju i napewno bardzo wzmocni swe szeregi i jakościowo i ilościowo.

Zyska na tem tylko Państwo, które przecież potrzebuje jaknajwięcej obywateli obznajmionych ze strzelectwem, zyska też i wojsko, z którego bark odpadnie choć w części żmudna i długa praca nad rekrutem nie umiejącym strzelać.

W tym celu możnaby wyszkolonym pod egidą P. Z. B. M. strzelcom wydawać odpowiednie świadectwa po zdaniu przepisanych egzaminów praktycznych i teoretycznych, coby w takich wypadkach była rzeczą miarodajną dla władz wojskowych.

Przy takiem postawieniu sprawy należenie do P. Z. B. M. leżeć będzie w bezpośrednim interesie samych jednostek i skłonić to powinno tem mocniej stowarzyszenia do przystąpienia do P. Z. B. M.

Bo tylko gdy P. Z. B. M. będzie silnym, opartym o wielkie masy, jego poczynania będą miały posłuch i poważanie, a sama praca będzie ułatwioną.

Wszystkie więc stowarzyszenia i oddziały p. w. powinny należeć do Polskiego Związku Broni Małokalibrowej!

Staraj się, by Twoje Stowarzyszenie zostało członkiem Polskiego Związku Broni Małokalibrowej.

Dział Urzędowo-Informacyjny W. F. i P. W.

Kursy wychowania fizycznego dla nauczycieli

W okresie letnim bieżącego roku organizuje Państw. Urząd Wychowania Fizycz. i Przysposobienia Wojskowego 3 kursy w. f. w dwu grupach dla nauczycieli.

1. We Wągrówcu od 2. VII.—30. VII. b. r. — kurs metodyczno-gimnastyczny dla 60-ciu nauczycieli szkół średnich z kwalifikacjami w. f.

2. We Wągrówcu od 2. VII.—30. VII b. r. — kurs gier i sportów dla nauczycieli innych przedmiotów szkół średnich.

3. W Hermanicach (D. O. K. Kraków) od 2. VII.—30. VII. b. r. — kurs gier i gimnastyki dla nauczycieli szkół powszechnych.

Warunki przyjęcia.

Na kursy Nr. 1 — mogą być przyjęci nauczyciele w. f., posiadający kwalifikacje do prowadzenia w. f. w szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich.

Na kursy Nr. 2 — nauczyciele wszystkich przedmiotów szkół średnich; pierwszeństwo mają nauczyciele 7-klasowych szkół powszechnych ci, którzy prowadzą w. f. wyłącznie lub w większym wymiarze godzin.

Na kursy Nr. 3 — nauczyciele szkół powszechnych i szkół ćwiczeń. Przyjęci będą ci nauczyciele, którzy we właściwym czasie złożą podanie z opinją swych władz przełożonych, wypełniając kwestjonarjusz i złożą zobowiązanie wpłacenia wpisowego w kwocie 60 złp. w pierwszym dniu kursu. Wszystkich kandydatów obowiązuje świadectwo lekarskie, wykazujące dobry stan zdrowia i zdolność fizyczną. O przyjęciu kandydatów decyduje komisja, złożona z przedstawicieli Min. W. R. i O. P. i Państwowego Urzędu W. F. i P. W.

Zakwaterowanie.

Uczestnicy kursu Nr. 1 i 2 mieszkać będą w gmachu Seminarjum Nauczycielskiego w Wągrówcu.

Uczestnicy kursu Nr. 3 zakwaterowani będą w urządzeniach obozu w Hermanicach.

Zaopatrzenie.

Uczestnicy wszystkich kursów winni przynieść ze sobą prócz bielizny osobistej i przyborów toaletowych — kompletny ekwipunek sportowy (a więc: koszulkę i spodenki sportowe, pantofle gimnastyczne, spodenki kąpielowe, sweatr, ciepłe spodnie treningowe). Oprócz tych: koc, 2 prześcieradła, siennik i poszewkę.

Przejazdy.

Uczestnikom kursów przysługują dwa bezpłatne przejazdy kolejowe, które otrzymują w obwodowych komendach p. w. (przy pułkach).

Kurs wychowania fizycznego dla nauczycielek

W okresie letnim bieżącego roku organizuje Państwowy Urząd W. F. i P. W. 4 kursy w. f. dla nauczycielek w 2 grupach.

Rodzaj kursów.

1. We Wągrówcu od 2. VIII.—28. VIII. kurs metodyczno-gimnastyczny dla nauczycielek szkół średnich, posiadających kwalifikacje w. f. w liczbie 40 uczestniczek.

2. We Wągrówcu od 2. VIII.—28. VIII. kurs metodyczno-sportowy dla nauczycielek szkół średnich posiadających kwalifikacje w. f. w liczbie 40 uczestniczek.

3. Na terenie O. K. Kraków (w Nowym Targu od 2—30 lipca br.) — kurs metodyczny gier sportowych i gimnastyki dla nauczycielek szkół powszechnych w liczbie 120 uczestniczek.

4. We Wągrówcu od 2. VIII.—28. VIII. b. r. kurs metodyczny gier i sportów dla nauczycielek szkół średnich, wykładających inne przedmioty (nie w. f.) w liczbie 40 uczestniczek.

Cel kursów.

a) uzupełnienie wiadomości nauczycielek w. f. wykwalifikowanych z zakresu metodyki gimnastyki z najnowszemi prądami w tej dziedzinie,
b) usportowienie nauczycielek w. f. i zapoznanie ich z zasadami instruowania poszczególnych sportów na terenie młodzieży szkolnej,
c) kształcenie nauczycielek szkół powszechnych i dopełnianie ich wiadomości z zakresu gimnastyki i gier,
d) zaznajomienie nauczycielek innych przedmiotów z zasadami i metodyką instruowania gier.

Warunki przyjęcia.

Na kursy Nr. 1 i 2 mogą być przyjęte nauczycielki w. f. szkół średnich lub te nauczycielki w. f. szkół powszechnych, które posiadają kwalifikacje do prowadzenia w. f. w szkołach średnich. Na kursy nr. 3 mogą być przyjęte nauczycielki szkół powszechnych i szkół ćwiczeń. Pierwszeństwo mają nauczycielki 7-klasowych publicznych szkół powszechnych i te, które prowadzą ćwiczenia cielesne wyłącznie i w większym wymiarze godzin. Na kurs nr. 4 mogą być przyjęte nauczycielki szkół średnich wszystkich przedmiotów. Przyjęte będą te kandydatki, które we właściwym czasie złożą podanie z opinją swych władz przełożonych, wypełnią kwestjonarjusz i złożą zobowiązanie wpłacenia wpisowego w kwocie 60 złp. w pierwszym dniu kursu.

Wszystkie kandydatki ubiegające się o przyjęcie na kurs obowiązuje świadectwo lekarskie, wykazujące dobry stan zdrowia i zdolność fizyczną.

O przyjęciu kandydatek będzie decydowała specjalna komisja wyłoniona z przedstawicieli Min. W. R. i O. P. i Państw. Urzędu W. F. i P. W.

Zakwaterowanie.

Uczestniczki kursów nauczycielskich pod 1, 2, 4, mieszkać będą w gmachu Seminarjum w Wągrówcu, które posiada odpowiednie pomieszczenie i dostateczną ilość sprzętu kwaterunkowego. Sala gimnastyczna, pływalnia i sprzęt sportowy na miejscu.

Uczestniczki kursu nr. 3 mieszkać będą w gmachu szkolnym w Nowym Targu.

Uczestniczki kursów winny przynieść ze sobą prócz bielizny osobistej i przyborów toaletowych, kompletny ekwipunek sportowy, a więc: koszulkę i spodenki sportowe, pantofle gimnastyczne, strój kąpielowy, sweater ciepły, spodnie treningowe.

Zaopatrzenie.

Wszystkie uczestniczki kursów w. f. nr. 1, 2, 4 obowiązuje przyniesienie ze sobą 1 koca, 2 prześcieradeł, 1 puduszki — kursu w. f. nr. 3 prócz tych rzeczy jeszcze jednego siennika.

Przejazdy.

Uczestniczkom kursów w. f. przysługują 2 bezpłatne przejazdy kolejowe, które otrzymują w obwodowych komendach p. w. (przy pułkach).

Kronika W. F. i P. W.

POZNAŃ.

Na kurs przysposobienia wojskowego dla wyższych uczelni zorganizowany przy 58 p. p. w Poznaniu (patrz Nr. 18 „Junaka") zgłosiło się 67 akademików. Kurs rozpoczął się 1 czerwca b. r.

Na kurs ten prócz studentów Uniwersytetu Poznańskiego mogą być przyjęci także ci słuchacze Wyższej Szkoły Handlowej i Państwowej Szkoły Budowy Maszyn w Poznaniu, którzy posiadają prawa studentów wyższych uczelni.

*

Na odbytym niedawno w Moskwie zjeździe rektorów sowieckich uczelni postanowiono zwrócić większą uwagę na wojskowe przygotowanie studentów, oraz na odpowiednią specjalizację w dziedzinie poszczególnych działów wojskowych.

W Estonji, liczącej niespełna 1.300.000 mieszkańców, istnieje na wzór naszego „Junaka" pismo „Kaitseli Kodu" jako organ estońskiego przysposobienia wojskowego, wychodzące w 40.000 egzemplarzy.

*

W Morawsku obok Poznania na terenach wojskowych urządza w lipcu b. r. obóz letni żeńska drużyna harcerska z Brześcia n/Bugiem.

*

Tak samo, jak i nasi członkowie p. w. kończą swe wyszkolenie w corocznie urządzanych obozach p. w., również dzieje się to i w Estonji, gdzie członkowie p. w. spędzają czas w obozach letnich w końcu czerwca i na początku lipca. Obozy organizowane są w różnych miejscach kraju, kierownikami obozów są najwybitniejsi miejscowi działacze społeczni. W ubiegłym roku brało udział w obozach 40% wszystkich członków p. w.

*

Państwowy Urząd W. F. i P. W. wydał „Instrukcję o świętach wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego" w celu ich ujednostajnienia na terenie całego Państwa i nadania im znaczenia i cech świąt państwowych.

Święta bowiem w. f. i p. w. są świętami organizowanemi przez Państwo wzgl. w jego imieniu przez Wojewódzkie, Powiatowe wzgl. Miejskie Komitety W. F. i P. W. — mają one być przeglądem dokonanych na tem polu prac i manifestacją na rzecz tężyzny fizycznej i pogotowia obrony Państwa. Święta w. f. i p. w. mają charakter lokalny lub powiatowy i winny być organizowane w ciągu m. czerwca każdego roku.

Udział biorą hufce szkolne męskie i żeńskie, drużyny harcerskie, jednostki p. w., członkowie (inie) stowarzyszeń p. w., członkowie klubów sportowych i niestowarzyszeni. Program święta składa się z trzech części, t. j.: a) zbiórki, nabożeństwa, defilady; b) zawodów sportowych i pokazow gimnastycznych; c) rozdania nagród, świadectw z ukończenia stopnia p. w. oraz zabaw ludowych i koncertów.

Organizacja i protektorat nad świętami p. w. i w. f. spoczywa w rękach Komitetu W. F. i P. W., kierownikiem zawodów jest oficer komendant p. w., działający z ramienia Komitetu W. F. i P. W.

Kierownik zawodów posiada do pomocy t. zw. komitet zawodów, powołany przez Komitet W. F. i P. W., w skład którego wchodzą delegowani oficerowie przez miejscowego d-cę, przedstawiciele władz szkolnych, stowarzyszeń p. w. i klubów sportowych.

Uczestnikom święta Komitet W. F. i P. W. zapewnia kwatery i wyżywienie.

Zawodnicy, którzy w zawodach w czasie świąt uzyskali odpowiednie wyniki otrzymują nagrody i specjalne dyplomy.

TORUŃ.

W dniu 29-go maja r. b. odbyło się w sali Sejmiku Powiatowego zebranie Powiatowego Komitetu W. F. i P. W. — Wąbrzeźno, które zagaił p. Starosta Dr. Prądzyński, witając zebranych, poczem odczytał porządek obrad. Jako I. punkt zebrania została załatwiona sprawa wyboru przewodniczącego Miejscowego Komitetu W. F. i P. W. Po ożywionej dyskusji wybrano na wniosek p. Starosty p. Daranowskiego. Następnie p. Starosta podał do wiadomości obecnych, iż wydział Powiatowy polecił wypłacić Powiatowej Kasie Oszczędności do dyspozycji Komitetu kwotę 7.000,— zł. P. por. Krzeszowski przedstawił zestawienie najpotrzebniejszych sprzętów na sumę około 2.200,— zł., które uchwalono zakupić. Wniosek por. Krzeszowskiego o dostarczenie do jego dyspozycji środka lokomocji przeszedł o tyle, że uchwalono wyasygnować sumę na cel ten od 3.000 zł. do 3.500 zł. Pozatem uchwalono na rozjazdy dla Kmdta W. F. i P. W. 2.000 zł.

*

Zawiązany został Komitet Powiatowy Ligi Obrony Powietrznej i Obrony Przeciwgazowej w Wąbrzeźnie. W skład Komitetu wchodzą członkowie Powiatowego Komitetu P. W. i W. F. Przewodniczącym jest p. Dr. Starosta Prądzyński a sekretarzem p. Kazimierz Pokorski.

*

Pod przewodnictwem p. Dr. Nieduszyńskiego odbyło się w dniu 29 maja rb. pierwsze walne zebranie oddziału bydgoskiego polskiego Touring Klubu przy udziale 40 osób. Zarząd Oddziału nawiązał kontakt z Wielkopolskim Tow. dla popierania turystyki i pokrewnemi organizacjami pragnąc ściągnąć do Bydgoszczy różne wycieczki. Wobec mającego wkrótce nastąpić połączenia się Tow. Krajoznawczego z Touring Klubem walne zebranie zarezerwowało dla Tow. Krajoznawczego 7 miejsc w Zarządzie Bydgoskiego Touring Klubu a jedno dla Tow. Miłośników Miasta Bydgoszczy.

*

W dniach od 28 czerwca do 1-go lipca b. r. odbędzie się w Toruniu zjazd delegowanych oraz zawodników na zawody sportowe W. F. Stowarzyszenia Młodzieży Polsko-Katolickiej.

*

DOK. VIII. urządza obóz instruktorski Wychowania Fizycznego dla kobiet ze stowarzyszeń w Gostyninie od 2-go lipca do 30-go lipca r. b.

*

W niedzielę, 18 maja r. b. odbyło się w Cekcynie ostre strzelanie ćwiczebne Przysp. Wojskowego Drużyn Rezerwistów i Drużyny Przedpoborowej. Zawodami kierował Powiatowy Komendant por. Kamiński. Najlepszym strzelcem okazał się p. Jan Gackowski z drużyny rezerwistów.

*

W II święto Zielonych Świąt odbyło się w Pruszczy-Bagienicy strzelanie Powstańc. i Wojak., drużyny ćwiczącej na odległość 150 mtr. w masce przeciwgazowej. Pierwszą nagrodę zdobył p. Jan Guzik, II-gą p. Tadeusz Świetlik, III-cią p. Franciszek Wędrowski. Prezes Powstańców i Wojaków p. Kalinowski wręczył zdobywcom piękne nagrody. Przy tej okazji została wręczona nagroda drużynie, która brała udział w marszu drużynowym w Tucholi.

W czasie zawodów dla licznie zebranej publiczności na placu, położonym przy strzelnicy, przygrywała orkiestra.

Kpt. Tadeusz Kukuła.
Kmdt. pow. P. W.

Stosunek P. W. do społeczeństwa

Przysposobienie Wojskowe to nazwa tylko nowa, a sama rzecz bardzo stara. W starożytności państwem nawskroś opartem i przesiąkniętem ideą P. W., była Sparta, u innych zaś narodów występuje w bardziej lub mniej zbliżonej formie do dzisiejszego, lecz prowadzi do tego samego celu, aby dać państwu przy rozmaitej formie rządu dobrego żołnierza. Średnie wieki noszą pod względem P. W. charakter klasowy i religijny, gdzie P. W. oddaje się stan magnacki, szlachecki i rycerski.

Nasze wieki przejściowe ze stanu rycerskiego przechodzą pod względem P. W. w bardziej ujęte formy szkół wojskowo-wychowawczych i P. W. nie jest już zjawiskiem tak powszechnem, lecz bardziej odosobnionem, zważywszy, że ciężar szkół wojskowych obciążał jednostki.

Zbliżonym przykładem takiego P. W. to janczarowie tureccy i szkoły wojskowe, które w tabeli P. W. stanowią krańcowe przejście do armji czynnej, a tem samem tracą charakter P. W.

P. W. występowało zawsze żywotnie i intensywnie po wielkich kataklizmach wojennych, jak w Niemczech po zwycięskich wojnach napoleońskich, we Francji po r. 1870, w Polsce po upadku ostatniego klasowego czynu zbrojnego, powstania styczniowego, podjętego przez stan szlachecki,



Gminna Komisja W. F. i P. W. Gościejewice, pow. Rawicz.

1) Fibich Wojciech, sołtys; 2) Mysiewicz Mieczysław, kierownik szkoły; 3) Dembiński Maksymiljan, plut. rez., przedstawiciel wojska; 4) Stachowski Jan, rolnik, członek; 5) Dziernaczyk Michał, rolnik, członek; 6) Woźny Piotr, rolnik, członek; 7) Kościański Jan, rolnik, członek. — Komisja ta przysłała do Pow. Komendanta P. W. w dniu 3 maja rb. cyklistę z zawiadomieniem, że sprawiła młodzieży komplety siatkówki i koszykówki.

jako łabędzi śpiew polskiego rycerstwa.

Po roku 63-cim w Polsce zapanował pozytywizm, walka orężna uznaną została za bezcelową, a powstałe organizacje o charakterze wojskowym, pod względem subordynacji i komendy wojskowej w rodzimym języku: Straż ogniowa i Sokół, na pierwszy plan wysunęły, pierwsza altruizm i niesienie pomocy bliźnim, drudzy, t. j. Sokół, odrodzenie się fizyczne pod hasłem: „W zdrowem ciele zdrowy duch".

Typowo charakterystyczne cechy P. W., oparte na szerokich masach z podkreśleniem niemal wyłącznie demokratycznem, nosi w Polsce akcja Marszałka Józefa Piłsudskiego, począwszy już od ówczesnego „Ziuka", ostatniego romantyka, spadkobiercy magnacko-szlacheckiego rycerskości, a zarazem inicjatora i twórcy polskiego zbrojnego czynu wojskowego wobec nadprzemocy.

Ten krótki wstęp charakteryzuje zbyt ogólnie pod względem historycznym P. W., bo i zadanie moje jest zbyt ograniczone ilością wierszy i czasem niecierpliwych słuchoczy, czy też czytelników jednorazowego feljetonu.

Tych jednak, dla których P. W. stanowi nowo odkrytą Amerykę, a którzy pragnęliby zapoznać się bliżej z P. W., odsyłam do pracy Mjr. Fedorczyka, drukowanej w styczniu i lutym br. w „Junaku", organie tygodniowym wojewódzkiego komitetu W. F. i P. W. Następnie odsyłam zainteresowanych do książki M. Fularskiego, traktującej o P. W. najbliższych sąsiadów naszego państwa, a z dalszych o tych, którzy w wojnie światowej byli zwolennikami niepodległej Polski i z którymi obecnie łączy Polskę przyjaźń polityczna.

Gdy mam mówić o P. W., muszę przedewszystkiem starać się jaknajdostępniej określić, co to jest P. W., jakie ma zadania i przez co dochodzi do swego celu.

Przysposobienie wojskowe jest to czynność obywatelska, która ma na celu wpajanie i rozpowszechnianie wiadomości wojskowej w społeczeństwie i chociażby tylko częściowe przygotowanie społeczeństwa, a w szczególności zdolnych do noszenia broni obywateli do obrony państwa.

P. W. jest dostępne dla każdego, w którego duszy i sercu tkwi odrobina poczucia obowiązków względem Polski. Służba w P. W. jest dostępna dla każdego, w każdem środowisku i w każdym wieku, począwszy od młodzieńczego, aż do krzepkiej starości, obojga płci, w tym ostatnim wypadku w uszczuplonym zakresie, a zawsze przy pewnej dozie dobrej woli i zainteresowania.

P. W. wywiera wpływ na jednostki oraz organizacje i zrzeszenia, stanowiące nasze społeczeństwo: charakter urabia się i szlachetnieje i staje się zdolny do ofiarnej służby dla idei, wola przechodzi szkołę hartowania i opanowania i staje się karną, uznając wyższą wolę, której się podporządkowuje; umysł uczy się pracować zbiorowo, wyrabia się szybka decyzja, bystrość i szybka orjentacja. Pod wzgldęem fizycznym P. W. usuwa wrodzone wady, nadewszystkiem lenistwo i gnuśność; ciało staje się gibkie i sprężyste, zahartowane na niewygody i srogość żywiołów natury, daje zdrowie, pogodę i zadowolenie życia. Ponieważ podstawą wszelkiej pracy i służby jest zdrowie, dlatego też praca P. W. idzie w dwóch kierunkach, a to: rozwoju fizycznego i wyszkolenia wojskowego.

W pierwszym wypadku P. W. posługuje się sportem i gimnastyką.

Wyszkolenie wojskowe w P. W. jest mniej obszerne niż w wojsku i ograniczone do najkonieczniejszego wyszkolenia bojowego, tj. poznania elementarnych wiadomości żołnierza w czasie boju, jak się zachować wobec nieprzyjaciela każdej broni, jak wykorzystać swą broń własną, teren i okoliczności, jak wykonać najlepiej zadanie powierzonej funkcji, poznać broń swoją, jej części składowe i funkcjonowanie, rozebranie, składanie, czyszczenie i funkcjonowanie; wyszkolenie przeciwgazowe, wprawę w nakładaniu i zdejmowaniu maski, a walka na bagnety i granatami nie może być pominiętą. Pozatem P. W. zaznajamia z musztrą, powinnościami żołnierza, służbą wojskową, wewnętrzną, zasadami dyscypliny hierarchji i organizacji wojskowej i dochowywaniem tajemnic wojskowych.

W grubym zarysie naprowadzony program wyszkolenia bojowego i pracy nad rozwojem fizycznym jest dość obszerny i dla tego rozłożony na 3 lata, dla przedpoborowych, P. W., dla rezerwistów ma za zadanie ćwiczenie członków, aby wiadomości nabyte w służbie czynnej nie poszły w zapomnienie, zaznajamianie z technicznemi nowościami wojskowemi i doskonalenie w strzelaniu.

P. W. dla kobiet ma za zadanie wychowanie fizyczne i zastąpienie żołnierza w służbie nie bojowej, gdy rezerw zabraknie.

Obrona państwa od początku historji ulegała zmianom rozmaitych systemów, zależnie od formy rządów zasadniczy jednak zwrot nastąpił z chwilą wprowadzenia stałej służby wojskowej po bitwie pod Jeną przez Prusy, która to służba przyjęła się niemal powszechnie. Odtąd aż do wojny światowej istniało przekonanie, że armja czynna będzie rozstrzygała wojnę bez roczników rezerwowych, które będą tylko użyte do służby pomocniczej. Wielka wojna wykazała jednak, że czynna armja to walka straży przednich, to prolog, a właściwą wojnę prowadzą całe narody.

System obrony państwa już przed wojną przechodził pewien proces i ulegał zapatrywaniom, które wojna niemal usankcjonowała. Mam tu na myśli system milicji, który polega na



Grupa uczestniczek dwudniowego obozu hufców szkolnych p. w. kobiet pod Toruniem dnia 19 i 20 maja r. b.

powszechnem wyszkoleniu, uzbrojeniu narodu. Wszyscy obywatele państwa, zdolni do noszenia broni, otrzymują wyszkolenie wojskowe, otrzymują uzbrojenie, są ujęci w organizację i ścisłą ewidencję wojskową. Roczniki przechodzą krótkie zasadnicze przeszkolenie i krótkie powtórzenia wyszkolenia, zastępujące ćwiczenia rezerwy, armji stałej. Przy systemie milicyjnym niema stałej armji, są natomiast stałe kadry instruktorskie. Przedwojenna przyczyna systemu milicyjnego, to między innemi zmniejszenie nadmiernych budżetów wojskowych i idea demokratyczna.

Przed wojną system milicyjny istniał zasadniczo w Szwajcarji z pewnemi odmianami w Szwecji, Stanach Zjednoczonych Am. Półn., a także w niektórych dominjach angielskich.

Systemy stałej armji jakoteż milicyjnej mają swoje zalety i wady; trudno określić, który lepszy. Twarda konieczność i rzeczywistość każe nie wyzbywać się armji stałej, wyniki statystyczne wyszkolenia obywateli państwa przemawiają za milicją, czegoby dowodem mogła być następująca tabela przedwojenna. I tak na 100 ludzi zdatnych do noszenia broni przy systemie stałej armji, było w Rosji 13 ludzi wojskowo wyszkolonych, w Niemczech 23, Francji 27.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wiadomości sportowe

Piłka nożna. — Porażka Polski w trójmeczu bałtyckim. — Dalsze wyniki z świąt w. f. i p. w. — Strzelanie. — Gry ruchowe. — Co słychać w świecie sportowym?

PIŁKA NOŻNA.

Posnania — Warta 1b 2:1 (2:1).

Zawody rozegrane jako przedmecz zawodów Polska—Węgry przyniosły zasłużone zwycięstwo stale lepiej grającej Posnanji. Sędzia p. Niziński.

LWÓW.

Łódź — Lwów 3:2 (1:1).

A kl. reprezentacja Łodzi zasilona Gałeckim bije ligową reprezentację Lwowa.

ŁÓDŹ.

Warszawa — Łódź 4:2 (3:0).

Warszawa z 4 graczami ligowemi, zresztą z drużyną dość słabą, uzyskuje zwycięstwo zasłużenie nad niedysponowaną reprezentacją Łodzi.

BYDGOSZCZ.

Polonia — Kaszubia (Wejherowo) 2:1.

Dzięki temu zwycięstwu prowadzi Polonia w klasie A — Pomorskiego ZOPN.

TORUŃ.

W. K. S. Gryf — K. S. Goplania (Inowrocł.) 4:1.

Gryf jest największym rywalem Polonji w rozgrywkach o mistrz.

WĄBRZEŹNO.

K. S. Pomorzanka — Drużyna Błękitna 4:1.



Pierwszą imprezą sportową na arenie P. W. K. był mecz hokejowy pomiędzy „Lechią" poznańską a reprezentacją Grudziądza.
Moment przedstawia zespoły w czasie przerwy, w której gościom na ręce kierownika wyprawy p. prof. Webera wręczył prezes Lechji p. Czekała odpowiednio zadedykowany dyplom. Reprezentanci Grudziądza po raz pierwszy zawitali do Poznania, dzięki staraniom p. prof. Webera.

LEKKA ATLETYKA.

Porażka Polski w trójmeczu bałtyckim. — Łotwa na pierwszem miejscu z 114 pkt., Polska 112,5 pkt. a Estonja 109 pkt.

Wyniki pierwszego dnia:

100 m.. 1. Kiwitz (Ł) 12 sek., 2. Rudits (E), Szenajch (P), 5. Sikorski (P). Kula: 1. Heljasz (P) 13,23, 2. Neumann (E), 5. Baran (P). 800 m.: 1. Tiisfeldt (E) 2:08,6, 2. Kostrzewski (P) 2:09,3, 6. Nowakowski (P). Skok w dal: 1. Reim (E) 6,01, 2. Kilitz (Ł), 3. Kinze (Ł), 5. Sikorski (P) 5,73,5, 6. Fryszczyn. Oszczep: 1. Meiner (E) 58,14, 2. Szulc (E) 56,32, 5. Dobrowolski (P), 6. Cejzik (P). 110 m. przez płotki: 1. Trojanowski (P) 15,9, (nowy rekord polski), 2. Rein (E) 16,2, 3. Kostrzewski (P) 16,3. 5000 m.: 1. Beldzyński (E) 16:06,9, 2. Kusociński (P) 16:15,6, 5. Sarnacki (P). 4×100: 1. Łotwa 44,4, 2. Polska 44,5, 3. Estonja 44,6.

Wyniki drugiego dnia:

200 m.. 1. Kiwitz (Ł) 22,2, 2. Szenajch (P) o $1/2$ m., 3. Rudits (E). Dysk: 1. Baran (P) 42, 2. Jordans (Ł) 41,64, 3. Miller (E) 40,97. 1500 m.: 1. Kusociński (P) 4:15,6, 2. Mędrzecki 4:20,4, 3. Musics (Ł) 4:21,9. Skok w zwyż: 1. Dimse (Ł) 1,70, 2. Fryszczyn (P) 1,65, 3. Sule (E) 1,65. 400 m.: 1. Kostrzewski (P) 50 sek. (nowy rekord polski), 2. Żuber (P) 51, 3. Korol (E). 10 000 m.: 1. Beldzyński (E) 33:14,3, 2. Kusociński (P) 33:41,8, 3. Motmuellers (Ł) 33:55. Skok o tyczce: 1. Adamczak (P) 3,50, 2. Anunan (E) 3,40, 3. Sachs (Ł) 3,40. 4×400 m.: 1. Estonja 3:30,4, 2. Polska 3:33,4, 3. Łotwa 3:34,5.

Brak Pietkiewicza i Smakulskiego przyczynił się w pierwszym rzędzie do porażki.

Sokół — Poznań wygrywa z Sokołem (Leszno) w stosunku 95:90.

Wyniki uzyskane są dość dobre.

Panowie: 100 m. — Sobala Jan (Poznań) 11,8 sek., 200 m. — Garncarz Stan. (P) 25,6 sek., 1500 m. — Jakubowski Jan (P) 4:34,8 min., sztafeta 4×100 m. — Poznań 49 sek., sztafeta olimpijska — Leszno 4:1,8 min., skok w wyż — Snarski Karol (L) 1,55, skok w dal — Gancarz Stan. 5,80; dysk — Tilgner Zb. (P) 30,20, 2. Snarski (L) 27,81 (rek. sokol. okręg. Leszno), kula — Tilgner Zb. (P) 12,12, 3. Snarski (L) 10,45, oszczep — Snarski Karol (L) 39,49. Panie: 60 m. — Szulczykówna Józefa (L) 9 sek., 100 m. — Szwarcówna (L) 15 sek., sztafeta 4×75 — Leszno 45,2 sek., (rek. sokol. okr. Leszno), dysk — Szkudlarska (P) 25,92 m., kula — Szkudlarska (P) 7,31 m., oszczep — Szkudlarska (P) 24,98 m., skok w dal — Szkudlarska (P) 4,25, skok w wyż — Szulczykówna (L) 1,30.

LESZNO.

Wyniki z święta W. F. i P. W.

Przedpoborowi pozaszkolni.

Pięciobój Wojsk.: 1) Ciorga J., Włoszakowice 755 pkt.; 2) Lewicki, Leszno 632 pkt.; 4) Wancek, Leszno 399 pkt.

100 mtr.: Jędraszyk Stan., Kąkolewo 14,8 s.; Szwarc R., Potrzebowo 15,4 sek.; Mencel K., Wilkowice 15,4 sek.; Dębiński Fr., Łoniewo 15,4 sek.

Skok w dal: Sieradzki Stan., Kąkolewo 4,41 mtr.; Mencel K., Wilkowice 3,90 mtr.; Frąckowiak M., Lasocice 3,82 mtr.; Grycz Fr., Zbarzewo 3,80 mtr.

Skok w zwyż: Sieradzki Stan., Kąkolewo 1,30 mtr.; Filipowski Jan, Łoniewo 1,30 mtr.; Jędraszyk Stan., Kąkolewo 1,05 mtr.

Pchnięcie kulą 5 kg.: Gołembski J., Górzno 9,06 mtr.; Sieradzki Stan., Kąkolewo 8,19 mtr.; Jędraszyk Stan., Kąkolewo 7,63 mtr.; Kreczmer Woj., Łoniewo 7,46 mtr.

Pięciobój rezerwistów.

Pięciobój wojsk.-sport.: Duda Sylw., Tarnowałąka 1285 pkt.

Pięciobój indywidualny: Duda Sylw., Tarnowałąka 690 pkt.; Zastawny L., Leszno 544 pkt.; Nowaczyk J., Leszno 484 pkt.; Duszyński Szczepan, Leszno 476 pkt.

Kluby sportowe i stowarzyszenia p. w.

100 mtr.: Rydlewicz Tad., Leszno, Sokół 12,4 sek.; Musielak Antoni, Sokół; Ciechanowski Kaz., Rydzyna, Sokół.

200 mtr.: Rydlewicz Tad., Leszno, Sokół 26 sek.; Nowacki Br.; Skórski Jan.

400 mtr. Nowacki Br., Sokół 58,6 sek.; Rynek; Skórski Jan.

800 mtr.: Wawrzyniak, Leszno, Harcerz 2,14,6 min.

1500 mtr.: Nowacki Leszno Sokół 4,55 min.; Szpura Ant., Leszno, Polonia 5,2 min.

Skok w dal: Prządka Edm., Leszno Sokół 5,45 mtr.; Skórski Jan, Leszno Sokół 5,32 mtr.; Rzepka Aug., Leszno Harcerz 4,95 mtr.

Skok w zwyż: Prządka Edm., Leszno Sokół 1,50 mtr.

Skok o tyczce: Mulczyński 2,55 mtr.; Mojzykiewicz 2,25 mtr.; Nowacki Br. 2,20 mtr.

Rzut oszczepem: Zgorzalewicz, Polonia 38,90 mtr.

Rzut dyskiem: Tylewicz J., Leszno Harcerz 20,95 mtr.

Pchnięcie kulą 7,5 kg.: Musielak, Sokół 8,59 mtr.; Ostapowicz.

Pięciobój indywidualny: Nowacki Br. Sokół 1186 pkt.

Panie:

60 mtr.: Matecka Marja, Sokół 9,7 sek.; Szulczykówna Józefa.

Skok w dal: Szulczykówna Józefa, Sokół 4,25 mtr.

Skok w zwyż: Szulczykówna Józefa, Sokół 1,35 mtr.

Rzut dyskiem: Włódarczakówna, Sokół 19,50 mtr.; Muszkietanka, Leszno, Szk. Przem. Handl. 13,30 mtr.

Sztafeta 4× 75 .Sokół 45,4 sek. Szkoła Przem. Handl., Leszno 51,4 sek.

Trójbój: Hufce Żeńskie, Biała, Sem. Żeńskie 305 pkt.; Muszkietanka, Szk. Przem. 266 pkt.; Pozaszkolni: Szulczykówna Sokół 363 pkt.; Nowakówna Sokół 306 pkt.

TUCHOLA.

Lekkoatletyczne imprezy policji.
Biegi 100 metrów.

1) post. Lewandowski 100 mtr. 12,5 sek.,
2) st. post. Głon 100 mtr. 13,2 sek.
3) st. post. Knitter 100 mtr. 13,8 sek.

Pchnięcie kulą:

1) st. post. Głon 8 mtr.
2) post. Lewandowski 7,80 mtr.
3) przod. Kołodziejski 7,40 mtr.

Skok w dal:

1) st. post. Głon 4,70 mtr.
2) post. Lewandowski 4,65 mtr.
3) st. post. Knitter 4,30 mtr.

Rzut granatem:

1) post. Lewandowski 43 mtr.
2) st. post. Knitter 40 mtr.
3) przod. Schoepe 38 mtr.

Skok wzwyż:

1) st. post. Głon 1,40 mtr.
2) post. Lewandowski 1,40 mtr.
3) przod. Kołodziejski 1,30 mtr.

Marsze:

I. drużyna — post. Lewandowski, post. Cichocki i post. Bonna 35 klm. — 4 godziny 45 minut.

II. drużyna — przod. Kołodziejski, st. post. Wons i post. Szelągiewicz 35 klm. — 4 godziny 55 minut.

ZDUNY.

Święto w. f. i p. w.

W biegu naprzełaj 2800 mtr.:
I. p. Włodarczak Jan z Sokoła.
II. p. Formanowski Franciszek z SMP.

W pięcioboju drużynowym:
I. miejsce SMP. (zdobywając puhar wędrowny).
II. miejsce Sokół.

W zawodach jednostkowych: w skoku w dal:
I. p. Masłowski Józef SMP.
W skoku wzwyż:
I. p. Masłowski Józef SMP.
W rzucie dyskiem:
I. p. Masłowski Józef SMP.
W pchnięciu kulą:
I. p. Masłowski Józef SMP.
II. p. Michałek Franc. Sokół.

SĘPÓLNO.

Policyjne zawody lekkoatletyczne.
100 m.

1. st. przod. Błażak Antoni 17.1 sek.
2. post. Manthey Stanisław.
3. st. post. Łukaszczyk Antoni.



Uczestnicy 5 tyg. instr. kursu w. f. przy Ośrodku W. F. Poznań.
Siedzą od lewej: por. Dembiński, kdt. Ośrodka, mjr. Fedorczyk, kier. Okr. Urz. W. F. i P. W. przy D. O. K. VII, por. Majcherkiewicz, p. o. ref. wf. w Okr. Urz. WF. i PW. DOK. VII. oraz instr. Ośr. p. R. Bujak.

Por. Jankowski,
kapitan sportowy P. O. Z. P.

Kilka uwag o rozwoju sportu pływackiego w Poznaniu

W czasie niewoli ani jeden polski klub nie reprezentował sportu pływackiego w Poznaniu. Istniał jedynie klub niemiecki I. Schwimm Verein i to dopiero od roku 1910. Dopiero odzyskanie niepodległości sprzyjało zorganizowaniu pierwszej polskiej sekcji pływackiej K. S. Unja w r. 1923. Nie mając z początku nietylko własnej, ale wogóle odpowiedniej pływalni prócz łazienek rzecznych, torowała ta młoda sekcja niezachwianie drogę rozwojowi tego zdrowego sportu, mimo obojętności społeczeństwa, zwalczając istniejące przesądy i uprzedzenia. To też dopiero 3 lata później, w r. 1926 zdołała Unja wybudować o własnych siłach pierwszy, małych tylko rozmiarów basen na wodzie stojącej, odpowiadający wymogom sportu pływackiego.

Od tego też czasu nabiera dotychczasowe „kąpanie się" właściwych cech sportowych. Rozpoczyna się rywalizacja między Unją a istniejącym jeszcze Schwimm Vereinem, i odbywają się pierwsze „właściwe" zawody, w których później biorą udział nowo zorganizowane sekcje Legji i Sokoła Swarzędz. Także i klub wioślarski Tryton zorganizował sekcję pływacką, urządzając dość ciekawą imprezę przepłynięcia Warty w pełnym rynsztunku. Niestety — pierwszych tych pomyślnych kroków nie wykorzystano należycie dla dalszego rozwoju tej zdrowej gałęzi sportu, bądź z powodu braku odpowiedniej pływalni, bądź też wskutek znikomego zainteresowania się społeczeństwa tym sportem wogóle.

Dopiero w roku 1928 zorganizowany Pozn. Okr. Zw. Pływ. wytyczył pływactwu naszemu właściwe drogi do odrodzenia i należytego rozwoju.

Jak zarząd P. O. Z. P. przewidywał, do rozwoju sportu pływackiego przyczyniło się przedewszystkiem wybudowanie własnej pływalni i celowa propaganda.

Już pierwszy publiczny występ z okazji otwarcia pływalni, połączony z zawodami o mistrzostwa okręgowe w dniu 1. VII. 1928 potwierdził, że sport pływacki w Poznaniu zyskał odpowiednie znaczenie i zrozumienie. Dalsze imprezy okazały, że żywione nadzieje nie zawiodły i pływactwo mocnym, a mimo trudnych warunków niezłomnym wysiłkiem toruje sobie drogę naprzód.

Z uznaniem podnieść należy, że pływactwo cieszy się wielkiem poparciem prasy, która w swoim zakresie przyczyniła się wielce do rozwoju tego zdrowego sportu. Nikłe dotychczas zainteresowanie społeczeństwa uległo zmianie na lepsze i to nietylko wśród widzów, ale też wśród młodzieży, tłumnie zapisującej się w szeregi pływaków. Podczas gdy z początkiem sezonu istniało w Poznaniu tylko 5 klubów, z których trenowało przeciętnie około 80 członków czynnych, to z końcem sezonu brało udział w treningach dziennie około 300 członków z 10 klubów.

Bilans roku ubiegłego notuje wielkie postępy nietylko ilościowo ale i jakościowo. Należyty trening i sumienna praca przyczyniły się do tego, że pobito wszystkie dotychczasowe rekordy okręgowe, a nadto spodziewać się trzeba, że w roku bież. jednostki tutejszego okręgu rywalizować będą o czołowe miejsca w mistrzostwach Polski. Pobudzenie zapału wśród zawodników zawdzięczać należy niemało ofiarności władz, prasy i społeczeństwa, które ufundowały w ubiegłym roku cenne nagrody honorowe, a to: Starostwo Krajowe, Magistracki Komitet W. F. i P. W., Redakcja Żołnierza Wielkopolskiego i inni.

W roku bież. oczekiwać należy dalszego rozwoju sportu pływackiego pod względem ilościowym i jakościowym. Już dzisiaj istnieje w Poznaniu oraz na terenie tutejszego województwa 14 klubów zrzeszonych w Pozn. Okr. Zw. Pływ., a liczba członków przekracza obecnie już pierwszy tysiąc. Pozatem organizują się dalsze ośrodki, mianowicie na prowincji np. w Chodzieży, Grodzisku, Gnieźnie, Śremie, Lesznie, Szamocinie, Mogilnie, Trzemesznie i t. d. Oczywiście dalszy rozwój ilościowy zależy od poparcia finansowego celem rozbudowy pływalni związkowej, która wobec tworzących się nowych klubów już w ubiegłym roku okazała się za szczupłą, a rozwój jakościowy jedynie od szybkiego zrealizowania niestety już zbyt często odkładanych projektów wybudowania pływalni zimowej.

Prócz mistrzostw okrzgowych (14. VII.), mistrzostw D. O. K. VII (29. i 30. VII.), pokazów z dziedziny ratownictwa, zawodów międzyklubowych i innych imprez, obejmuje program również zawody pierwszorzędne, jak mecz międzypaństwowy Belgja—Polska (25. VIII.), Gdańsk—Poznań (28. VII.), długodystansowe mistrzostwa Polski, trójmecz Śląsk—Pomorze—Poznań (21. VII.), bieg wpław przez Poznań (1. IX.), akademickie mistrzostwa Polski (8. IX.); mistrzostwa z okazji wszechsłowiańskiego zlotu Sokołów (28. VI.) i inne.

Obfity i urozmaicony program da możność licznym rzeszom, zwiedzającym P. W. K. zapoznania się ze sportem pływackim u nas i stwierdzenia jego znacznego rozwoju i postępu.

200 m.

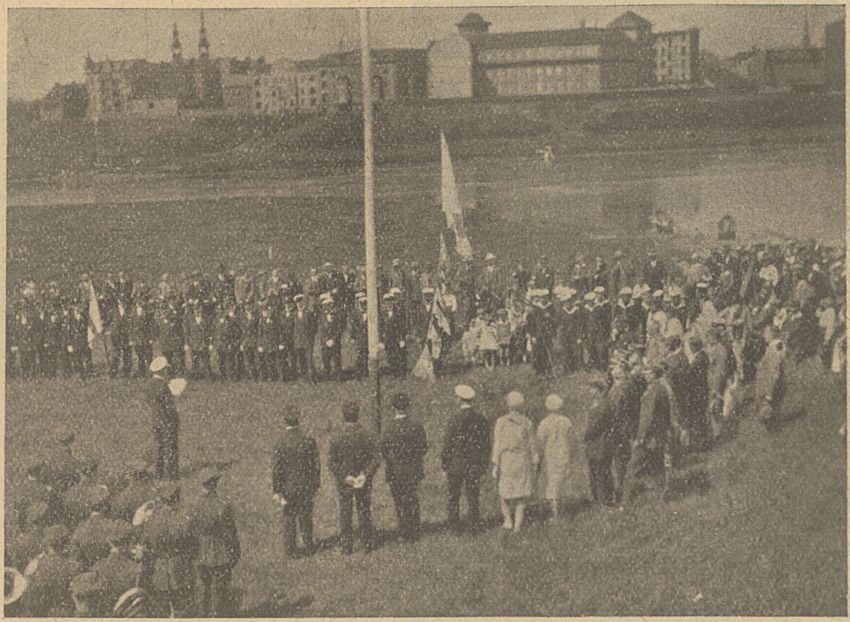
1. post. Walczak Stanisław 35,4 sek.
2. post. Manthey Stanisław 36,0 sek.

400 m.

1. post. Walczak Stanisław 1.31,4 sek.
2. post. Manthey Stanisław.

WIOŚLARSTWO.

Towarzystwo Wioślarskie w Toruniu w dniu 26 b. m. święciło uroczystość otwarcia sezonu wioślarskiego. Uroczystość zaczęła się o godz. 9-tej rano mszą św., po której wioślarze i wioślarki przedefilowali przez miasto, udając się na przystań wioślarską. O godz. 13-tej prezes klubu p. Twardzicki przemówił do wioślarzy i wioślarek (z samodzielnego klubu wioślarek) i licznie zebranej publiczności, otwierając sezon wioślarski. Następnie odbyła się wspólna fotografja, defilada łodzi wioślarzy i wioślarek i na zakończenie przy dźwiękach orkiestry przyjęcie na przystani wioślarskiej dla obecnych.



Moment uroczystego otwarcia sezonu wioślarskiego w Poznaniu w przystani Wojsk. Kl. Wioślarsk. Przemawia kier. sekcji wiośl. A. Z. S. p. Kostro. Na pierwszym planie członkowie Pozn. Kom. Tow. Wiośl.

Skok w dal.

1. przod. Michalak Marcin 3,65 m.
2. post. Walczak Stanisław 3,50 m.
3. post. Manthey Stanisław 3,45 m.

Skok w zwyż.

1. post. Manthey Stanisław 1,25 m.
2. przod. Michalak Marcin 1,15 m.

Marsz patrolowy.

1. przod. Różycki Mikołaj 4 godz. 10 m. (35 klm.).

Rzuty granatem jajkowym.

1. post. Zydorek Stanisław 44,80 m.
2. post. Manthey Stanisław 38,00 m.
3. st. przod. Błażak Antoni 37,65 m.

STRZELANIE.

Grudziądz. Pierwsze tegoroczne ostre strzelanie **Podoficerów Rezerwy** odbyło się pod kierownictwem oficera P. W. por. Szpakowskiego. Wyniki strzelania są następujące:

I. miejsce p. Robert Kubera 49 pkt.
II. miejsce p. Wiśniewski Leon 48 pkt.
III. miejsce p. Lewaczyn Leon 45 pkt.

GRY RUCHOWE.

BYDGOSZCZ.

Na boisku Szkoły Podchorążych dla Podoficerów w Bydgoszczy odbyły się 3 mecze piłki ręcznej pomiędzy drużynami:

I. siódemka harcerska — II. Szkoły Podchor. 6:2 dla Szkoły Podchor.

III. Szkoły Podchor. — II. siódemka harc. 7:0.

I. Szkoły Podchor. — I. Sokół, Jachcice 8:3.

Zasłużone zwycięstwo wszystkich 3-ch drużyn Szkoły Podchorążych dla Podoficerów, wskazuje, że sport ten rozpowszechniony na terenie Bydgoszczy postawiony jest w Szkole Podchorążych dla Podoficerów na wysokim poziomie, tak pod względem techniki, jako też i zgrania drużyn.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE SPORTOWYM?

Polscy kawalerzyści zaproszeni zostali do Ameryki na 30 października i 2 listopada do Bostonu, gdzie staną również kawalerzyści angielscy, kanadyjscy, niemieccy i irlandzcy.

*

Tow. Cyklistów „Orzeł" w Starogardzie urządziło w ubiegłą niedzielę międzyklubowe zawody kolarskie o tytuł mistrza klubu. Trasa wynosiła 70 klm.

I nagrodę i tytuł mistrza zdobył p. Drążkowski.

*

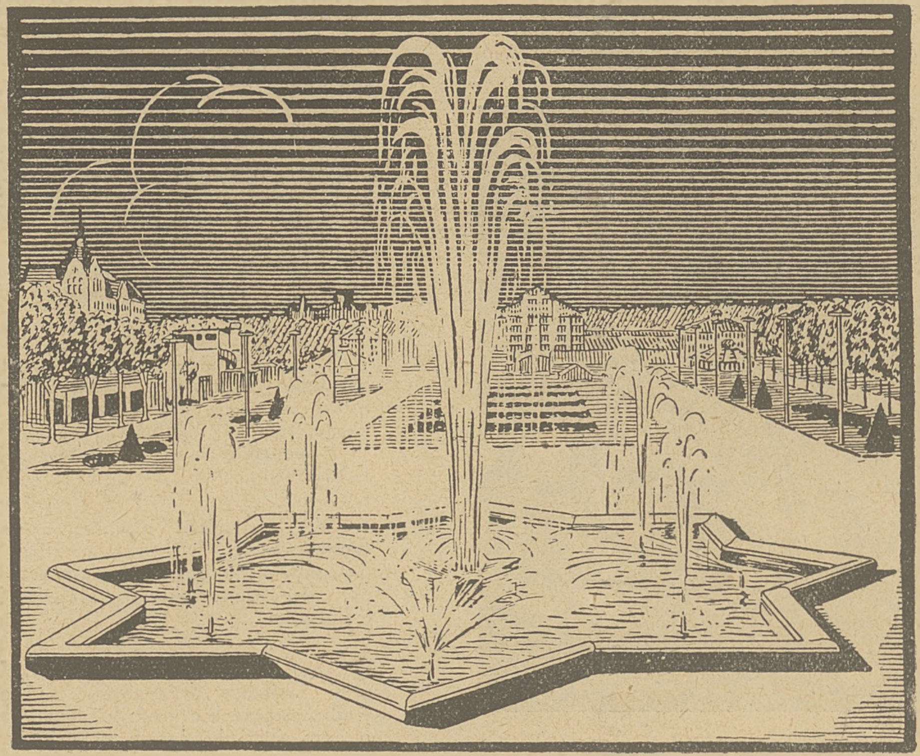
W Grudziądzu otwarte zostały korty tennisowe K. S. Olympja, rozpoczęte grą pokazową najlepszych tennisistów „Olympji" pp. Dekowskiego, Hajeca, Kirszteina i Łuczaka.

*

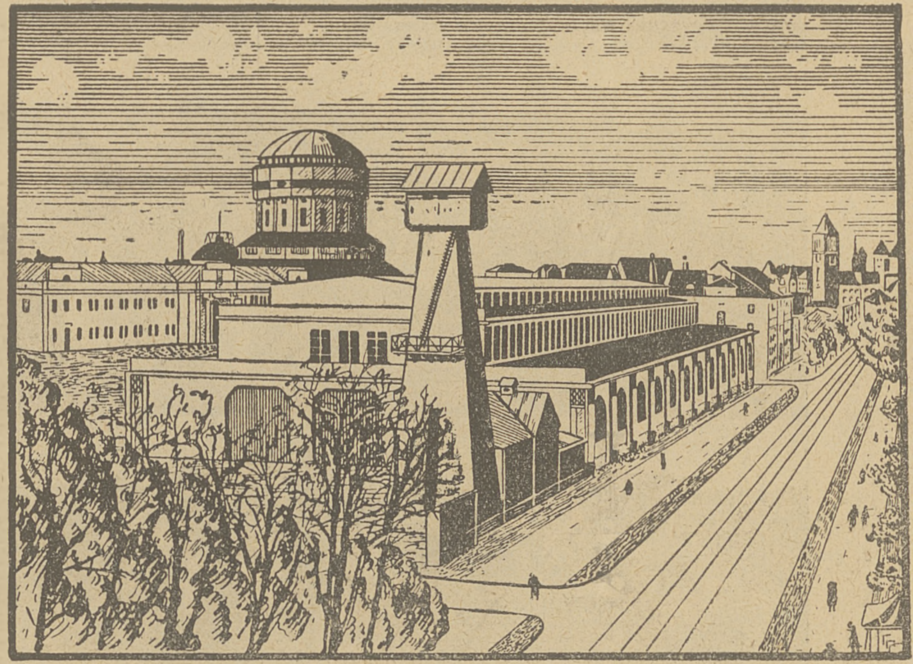
Tow. Powst. i Wojaków Król. Zalesie, pow. Świecki, urządziło I tegoroczne zawody strzeleckie pod kierownictwem podoficera instrukcyjnego z Świecia. Najlepszym strzelcem został p. Kilichowski, prezes Tow. Powst. i Wojaków. II-gim p. Baumgart a III-cim p. Suchalski.



Pomorska młodzież na kursie w. f. Okr. Ośr. W. F. w Toruniu. U góry: ćwiczenia równoważne. W środku: rzut granatem z różnych postaw. U dołu: zabawa „wyścig piłek".



Największa w Polsce fontanna znajduje się w Parku Wilsona na P. W. K.



Widok terenów wschodnich P. W. K. z pawilonem przemysłu naftowego i halą ciężkiego przemysłu.

W.

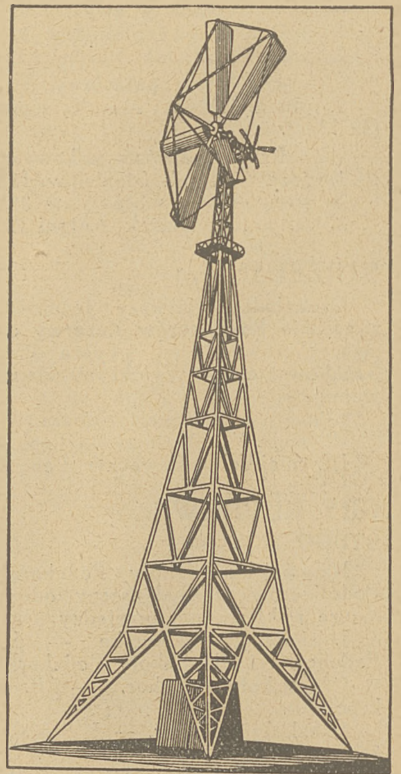
P.



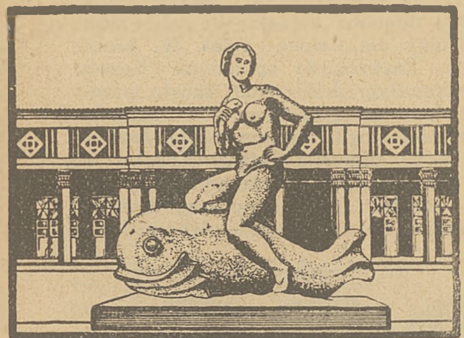
K.

Plakieta przeznaczona na nagrodę dla zwycięzcy w zawodach sportowych im. P. W. K.

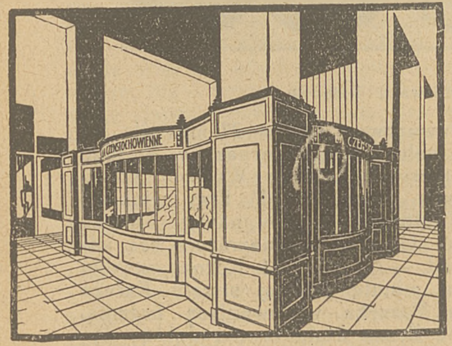
X.



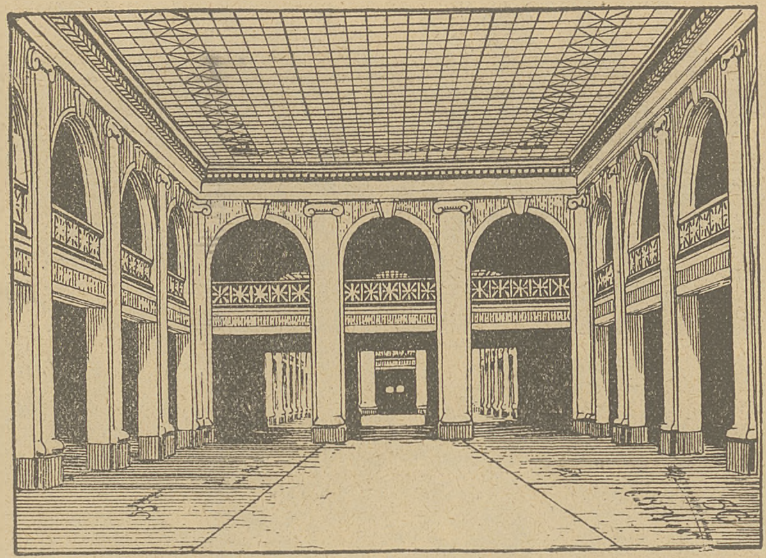
Pierwsza polska turbina powietrzna — jeden z ciekawych eksponatów P. W. K.



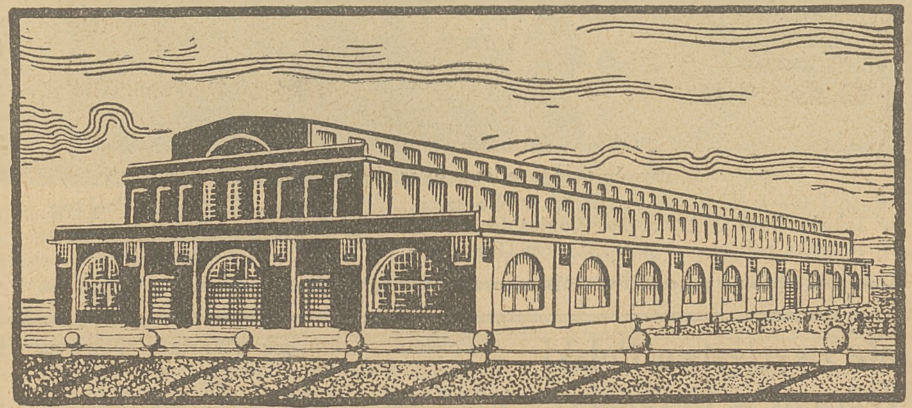
Rzeźba na podwórcu wystawowym terenów wschodnich P. W. K.



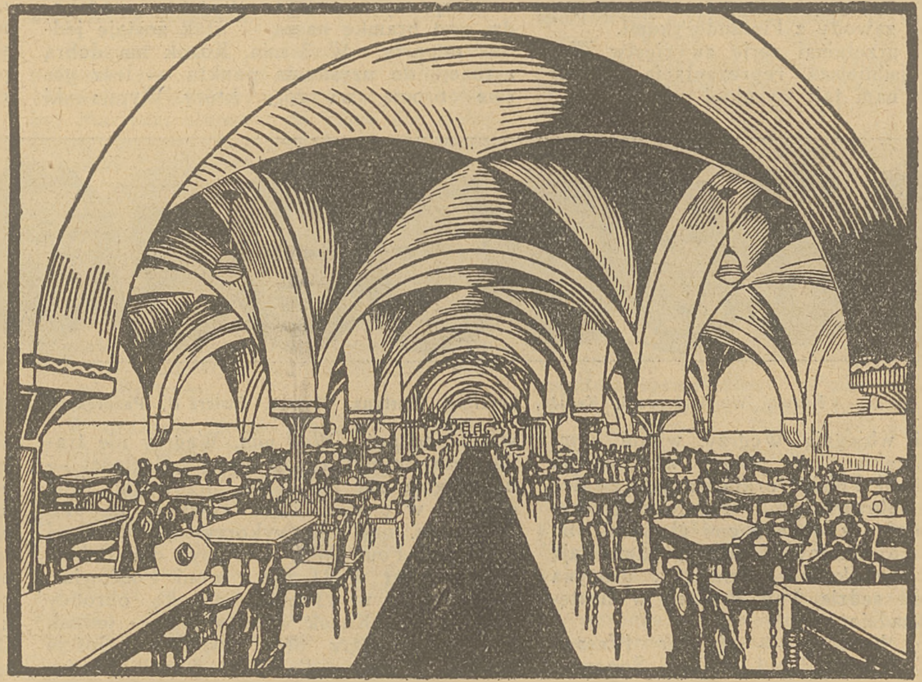
Jedno z stoisk w pawilonie przemysłu włókienniczego na P. W. K.



Wnętrze hali przemysłu metalowego na P. W. K.



Hala ciężkiego przemysłu na P. W. K.



Sala parterowa Centralnej Restauracji na P. W. K.





U góry: **Z dwudniowego obozu p. w. k. w Toruniu.**
*) Ref. p. w. k. Państw. Urz. W. F. i P. W. w Warsz. p. Wittekówna. **) P. gen. Pasławska, przew. lokaln. koła Org. Przysp. Kobiet do obrony kraju w Toruniu. ***) Kdtka obozu p. Kozłowska ref. w. f. i p. w. k. przy Okr. Urz. W. F. i P. W. D. O. K. VIII.

U dołu: **Komenda obozu i przedstaw. wojska przy posiłku w obozie p. w. k. pod Toruniem.**

Oddział bokserski Warty zamierza sprowadzić na 29 bm. pięściarzy czeskich.

*

8 i 9 odbędą się lekkoatletyczne mistrzostwa panów Pozn. O. Z. L. A. w Poznaniu a Pomorskiego O. Z. L. A. w Toruniu. Heljasz, Banaszkiewicz i Biniakowski z Warty należą do czołowych zawodników polskich.

*

16 b. m. odbędą się pierwsze zawody pływackie w Poznaniu z okazji 5-lecia Legji.

*

Reprezentacja hokejowa Polski rozegra 9 bm. przedp. mecz z Lechią, a popołudniu Klub Łyżwiarski spotka się Klubem Hokeistów — Siemianowice.

*

W wojskowych szermierczych mistrzostwach Europy w Budapeszcie zajęliśmy 4-te miejsce za Węgrami, Włochami i Holandją. Pokonaliśmy p. i. Czechosłowację 13:3, Danję 12:4, w finale: Polska — Włochy 8:8 (26:15), Polska — Węgry 5:11, Polska — Holandja 7:9.

*

Oddziały kolarskie H. C. P., Warty i Grona Reys — należą do najżywotniejszych w Poznańskiem.

*

Znany kolarz polski Więcek z Polonji bydgoskiej pozostaje wbrew pogłoskom nadal w swym klubie.

*

W pierwszym dniu rozgrywek zawodów tennisowych Polska — Finlandja prowadzą Polacy 1:0. Marszewski pokonał Grotfelda 6:0, 6:3 i 6:3.

Wspaniałe zwycięstwo Polski nad Węgrami w Poznaniu

Drugie międzypaństwowe spotkanie w Poznaniu a 35 mecz reprezentacyjny Polski zakończył się pełnym naszym sukcesem, podobnie jak zawody z Finlandczykami.

Poznań przełamał serję zwycięstw Węgrów. Najsilniejsza reprezentacja Węgier nie zadała nam tak wysokiej porażki.

Polska: Fontowicz (Warta); Martyna (Legja) i Bułanow (Polonja); Wojciechowski (Warta), Zwierz II (Warszawianka) i Mysiak (Cracovia); Wypijewski (Legja), Pazurek (Garbarnia), Kałuża, Kozok i Sperling (Cracovia).

Rozpoczyna drużyna Węgrów i podchodzi pod bramkę naszą — atak zostaje jednak odparty. W 3 min. Kozok ma dobrą sytuację do uzyskania punktu — lecz goście bronią na róg, który Wypijewski



Kozok, Wojciechowski, Kałuża, Sperling, Martyna, Mysiak, Zwierz II, Pazurek, Fontowicz, Wypijewski, Bułanow.

Pierwsi wbiegają Węgrzy, witani hymnem węgierskim, tuż potem wkracza na boisko zespół Polski; orkiestra gra żwawo mazurka Dąbrowskiego. Publiczność wysłuchuje stojąc z obnażonemi głowami obu hymnów. Kapitanowie drużyn zamieniają pomiędzy sobą kwiaty, losują, a drużyna staje przed sędzią Van Praaten w następującej obsadzie:

Węgry: bramka — Szollar (Vasas); obrona: Czako (Szolnoki MAV) i Soponyai (BSE); pomoc: Levay (TTC), Seress (BTC) i Bodrogi (Postas) — kapitan; napad: Major (Mis koleci S. C.), Rajnai (BEAC), Keleti (Tatabanyai S. C.), Dobos (Postas) i Kunos (B. S. E.).

strzela na aut. W 4 min. Węgrzy nie trafiają do bramki z najbliższej odległości — uwidacznia się ich lekka przewaga. Róg dla W. w 6 min. idzie również na aut. W 8 min. nasi nie wykorzystują dogodnej sytuacji. Foul W. — wolny dla Polski. Silny strzał w 11 min. broni Fontowicz. Rzut karny w 13 min. za rękę obrońcy gości strzela Kozok w lewy róg, — jednak zwinny bramkarz broni świetnie. Goście faulują — wolny dla P. — broni obrońca na róg. Cała prawie drużyna staje pod własną bramką. Róg dla W. w 17 min. nie zmienia również wyniku. Gra staje się coraz więcej interesująca — piłka to raz jest pod jedną, to pod drugą bramką. Po kombinacji Kałuża — Wypijewski, ostatni marnuje znowu dogodną sytuację do uzyskania goala. Wolny dla Polski. Atak W. broni Fontowicz. Pazurek na spalonym. Kozok swym doskonałym driblingiem często przechodzi tuż pod samą bramkę — i traci piłkę w ostatniej chwili zbytnią swoją powolnością. W 22 min. silny strzał Kozoka w sam róg kieruje bramkarz na aut. Róg nie przynosi efektu. Polska przez dłuższą chwilę zagraża bramce gości — lecz ci bronią się brawurowo. Róg w 27 min. dla W. mija bez celu. Drugi corner w 30 min. przynosi pierwszą bramkę Węgrom, strzeloną **główką przez Rainai.** Przy większej uwadze Fontowicz mógłby nawet bramkę tę obronić. Gospodarze niezrażeni prą silnie naprzód — w min. 31 Kozok marnuje pozycję, a minutę później **strzela Kałuża z podania Pazurka wyrównującą bramkę.** Obustronne liczne ataki bronią dobrze dysponowani bramkarze. 40 min. niebezpieczny strzał Kałuży idzie ponad poprzeczką. Zamieszanie po rogu w 44 min. wyjaśnia Fontowicz.

Po zmianie tempo się wzmaga — Węgrzy grają ostrzej i sędzia odgwizduje wiele

Przeszło 3000 zł deficytu przyniósł mecz Polska—Węgry w Poznaniu.

*

Na wyścigi motocyklowe A. A. C. w Gdańsku „Unja" poznańska wysyła dwóch zawodników.

*

W mistrzostwach ligi prowadzi Wisła, różnicą jednego punktu przed Ł. K. S.

Wszechsłowiański Zlot Sokoli zapowiada się jako największa impreza w czasie trwania P. W. K.

*

Szkocja — pokonała Holandję w meczu piłkarskim 2:0.

*

Przypominamy, że otwarcie „Czytelni Sportowej" przy Bibljotece Raczyńskich staraniem Miejskiego Kom. W. F. i P. W. odbędzie się dnia 10 b. m.

Obiegają pogłoski, jakoby w ślad za Głonem jeszcze inni pięściarze poznańscy nosili się z zamiarem przeniesienia się do Warszawy.

*

Legja — Poznań przegrała w mistrzostwach klasy A Pozn. Z. O. P. N. raz i to w Poznaniu i prowadzi w tabeli, ma też największe szanse na uzyskanie mistrzostwa.

*

Uroczystego otwarcia sezonu wioślarskiego w Grudziądzu dokonał ks. Jaworowski w obecności Wojewody pomorskiego p. Lamota.



Poznańska Drużyna Błękitna przy Chorągwi Wlkp. Zw. Hallerczyków po strzelaniu wojskowem na strzelnicy za Bramą Warszawską.
Kpt. Milian, ofic. P. W. na Poznań p. Rolewski, wice-prezes Chor. Wlkp. Związku Hallerczyków por. rez. Dworzański, Kdt. Druż. Błęk. sierż. Grześkowiak, instr. p. w. Zwycięski zespół Pozn. Druż. Błęk. o nagr. Miejsk. Komitetu W. F. i P. W.



I sławni Pat i Patachon zjechali na zeszłoroczne obozy p. w. w Karwińskich Błotach, by przejść „przeszkolenie humoru".

fouli na naszą korzyść. Strzał narożny w 5 min. dla Węgrów zostaje odparty. Następne kilka minut Fontowicz skutecznie wkracza w akcje — broni szereg groźnych pozycyj. Polacy zdobywają coraz większą przewagę — ataki Węgrów chociaż groźne, są rzadsze. W 11 min. z podania Kałuży uzyskuje **Pazurek głową nad wybiegającego bramkarza drugą bramkę.** Frenetyczne brawa nagradzają ten sukces.

Zainteresowanie na widowni wzrasta, czy goście wyrównają, czy nie. Martyna na tyłach pracuje za dwóch, wszystko niweczy, — atak nasz wysyłany świetnie w bój przez rutynowanego Kałużę stale zagraża bramce W. Fontowicz broni w 23 m. robinzonadą. Kozok — w pewnym momencie podprowadza piłkę pod samą bramkę — lecz bramkarz rzuca się jemu pod nogi i ratuje pewny goal. Za foul Bułanowa — dyktuje sędzia rzut karny. Wyrównanie wisi na włosku. Soponyai strzela — w sam róg — jednak udaje się Fontowiczowi piłkę złapać i posłać w pole; gra jakiś czas toczy się na środku boiska, aż w 30 min. Kozok pomimo wielkiego bólu w nodze przebiega wszystkich i po raz **trzeci pakuje piłkę do siatki coraz bardziej chaotycznie grających Węgrów.** Widownia szaleje z radości. Zachęcani gracze nasi walczą, z pełną brawurą i rzadko już schodzą z pola gości. Trzy minuty później pilnie strzeżony Kozok ucieka z piłką i **bije czwarty punkt.** Parasole, kapelusze i czapki na znak radości fruwają w powietrzu. Węgrzy są mocno załamani — mniej atakują, bronią się natomiast zapalczywie — nie są jednak w stanie powstrzymać przeboju Pazurka i ustalenia przez niego wyniku dnia zdobyciem **piątej bramki.** Za wszelką cenę chcą Węgrzy stan poprawić — lecz czujny Martyna jest nie do przebycia — wszystko niweczy i Polska wygrywa po raz pierwszy. Graczy wynosi publiczność na rękach.

Taki był przebieg meczu, który zrehabilitował piłkarstwo polskie po licznych klęskach z Węgrami.

Drużyna nasza, zwłaszcza po zmianie, pokazała grę — jakiej dawno w Polsce nie widziano. Najlepszym graczem na boisku był Martyna, stanowił on klasę dla siebie. Duszą drużyny był jednak stary „wyga" piłkarski i kilkakrotny nasz „rep" Kałuża, który wprost po mistrzowsku rozdzielał piłki. Fontowicz zdał swój egzamin bez zarzutu, a w drugiej części zawodów bronił z wielką brawurą. Atak cały zresztą szedł sprawnie. Wypijewski choć lotny najmniej, dostrajał się do całości. Pomoc nasza poprawiła się w drugiej połowie, pomimo to należała do słabszej części w drużynie. Bułanow — zadowolił, jednak znacznie słabszy od Martyny.

W drużynie gości bramkarz dobry. Z obrońców lepszy lewy. W pomocy prawy i lewy lepsi od środkowego. Atak za wiele kombinował, a wyróżniał się w nim doskonały Rajnaj.

Stosunek rogów wynosił 9:6 dla Węgrów, spalonych 3:3, rzutów wolnych 18:12 dla Polski, w czem za foule 12:9 na naszą korzyść. Stosunek autów wynosił 37:39, również na korzyść naszą. Świadczy to, że technicznie byliśmy zespołem Węgrom równorzędnym, a mniej posługiwaliśmy się grą ostrą.

Przebieg zawodów był spokojny i bardzo ciekawy, mimo rozmokłego w drugiej połowie boiska i bezustannie padającego deszczu.

Sędzia p. Van Praaten zadowolił i pomyłki, których popełnił kilka, nie wpłynęły jednak na wynik zawodów.

Co mówią o meczu znawcy piłkarstwa?

Zapytany przez nas **red. znanego pisma sportowego „Nemzetti Sport" p. Mattawich** mówi: „Wynik 2:2 byłby sprawiedliwy Najwięcej winy ma sędzia, który specjalnie krzywdził drużynę naszą. Najwięcej podobał mi się Martyna oraz trójka „Cracovji": Kałuża, Kozok i Sperling w ataku.

Kapitan drużyny polskiej Kałuża stwierdza krótko, że bramkarz gości puścił to, co musiał puścić. Węgrzy grali zbyt ostro. U gości podobał mi się lewy pomocnik, prawe skrzydło i prawy łącznik. Martyna był klasą dla siebie.

Zwyciężyliśmy dzięki temperamentowi i bojowości, jaka cechowała naszą drużynę.

Sędzia p. Van Praaten — przew. Belgijskiego Kol. Sędziów — uważa wynik za zupełnie sprawiedliwy. Polacy mieli 90% gry. Do przerwy winien brzmieć rezultat 2:1 dla Węgrów. Polacy wykorzystali po zmianie wszystkie sytuacje.

Wiceprezes Węg. Związku P. N. dr. E. Rosenberg twierdzi, że winę tak wysokiej a przytem niesłusznej klęski ponosi sędzia. Martyna był najlepszym na boisku, podobała mi się trójka ataku — Kozok, Kałuża, Pazurek. W drużynie naszej zawiódł prawy obrońca. Co do sędziego, to przed meczem zwróciliśmy się z protestem do Fifa.

Kertesz, kapitan związkowy zauważa, że mecz był ładny i 60% gry mieli Węgrzy. Przegrali niesłusznie — bowiem wynik powinien brzmieć 2:2. W mojej drużynie zadowolił Soponyaj na lewej obronie, Dobosz na lewym łączniku i Major na prawem skrzydle.

Dział sprawozdawczy

Wielkopolska

VIII doroczny Zjazd Delegatów Związku Tow. Powstańców i Wojaków D. O. K. VII.

W niedzielę, dnia 26 bm. na sali kina „Apollo" zjechało się około 150 delegatów Okręgów i Towarzystw Powstańców i Wojaków Związku D. O. K. VII na walne obrady.

Z zaproszonych gości zauważono przedstawicieli wojskowości i władz państwowych i samorządowych, oraz bratnich i pokrewnych Związków. Obrady zagaił i przewodniczył zjazdowi prezes p. radca Dr. Zygmunt Głowacki w otoczeniu dalszych 14 członków Zarządu Związku.

Na wstępie uczczono pamięć zmarłych Marszałków Francji i Polski Focha, Anglji i Włoch Diaza, oraz zmarłych w przeciągu roku sprawozdawczego licznych członków Związku przez powstanie z miejsc.

Po odczytaniu licznych usprawiedliwień i życzeń owocnych narad od pokrewnych przedstawicieli władz i Związków, przystąpiono do sprawozdań. Bardzo obszerne i szczegółowe sprawozdanie z rocznej działalności Zarządu Związku wygłosił sekretarz p. por. rez. Stefan Szykowny, szkicując pracę Zarządu Związku i Sekretarjatu, ustosunkowanie się Związku do władz kościelnych, państwowych i wojskowych, oraz bratnich i pokrewnych organizacyj, dalej przedstawił ewidencje, stany liczebne i działalności poszczególnych Okręgów. Związek obejmuje obecnie 18 Okręgów, w tem 204 Towarzystw z ogólną liczbą członków 15 045. W końcu dał referent pogląd na różne braki i niedomagania organizacyjne i wskazał, co czynić należy dla usunięcia tychże. Komendant Związku p. płk. rez. Thiel wykazał pracę Związku pod względem wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, a p. płk. Lange zobrazował działalność oddziałów młodzieży przedpoborowej.

Skarbnik Związku p. por. rez. Stefan Otworowski wykazał, że w roku kalendarzowym wynosiły przychody przeszło — 7.000,00 zł, a rozchody przeszło 5.000,00 zł tak, że pozostał remanent ca. 1.900,00 zł.

Wiceprezes p. pułk. rez. Dr. Bernard Śliwiński zreferował współpracę Związku z Fidaciem, Legjonem R. P. i Federacją



5-ta komp. P. W. pow. lubawskiego przed wymarszem na ćwiczenia polowe w dniu 26. 5. 1929.

Opowiadania o drużynie piechoty dla członków P. W.

(Ciąg dalszy.)

— Dzisiaj praktycznie przerobimy — rzekł na zbiórce Kabza — marsz ubezpieczony.

Założenie jest następujące: nasza drużyna posuwa się jako szpica, za nami idzie kompanja. Mamy się posuwać na wschód od A do B i tam się zatrzymać na postój aż do dalszych zarządzeń. Npl (nieprzyjaciel) znajduje się prawdopodobnie w miejscowości C w odległości 4 km na wschód od B, patrole jego jednak mogą już być w B.

Jak poprzednio już sobie przypominacie, drużyna jako *szpica w marszu ubezpieczonym* wysyła przed sobą *szperaczy* — ponieważ teren jest otwarty wyszlemy tylko jedną parę *szperaczy czołowych*.

— Pierwszy i drugi grenadjer, do mnie!

— Bagnet na broń!

— Będziecie szperaczami czołowymi. Posuwać się będziecie wzdłuż osi marszu od A do B.

— Ja się będę posuwał w odległości 30—50 m. za szperaczami czołowymi. W odległości 100—150 m. za mną reszta drużyny pod d-ctwem mego zastępcy.

— Szperacze odmaszerować!

Gdy szperacze odmaszerowali, drużyna naładowała broń, zabezpieczyła i oczekując aż przepisana odległość od szperaczy się osiągnie, wolno posuwała się naprzód. Szli przytem tak, aby środek drogi był wolny t. zn. jeden rząd po jednej stronie jezdni pod drzewami, drugi po drugiej. Wyznaczono obserwatorów przeciwlotniczych i na boki, którzy mieli dawać specjalne baczenie na nieprzyjaciela.

Szperacze posuwali się też każdy po jednej stronie drogi, trzymając broń w pogotowiu.

Gdy droga skręcała jeden z nich pozostawał na zakręcie, — aby nie stracić łączności wzrokowej z drużyną, drugi posuwał się dalej.

Tak samo postępowali, gdy przechodzili przez pagórek — w ten sposób nigdy nie ginęli z oczu drużyny i odwrotnie.

W ten sposób szli już dobre 10 min. i poczęli się zbliżać do zagajnika po prawej stronie drogi.

Wówczas Kabza, posuwający się za szperaczami i kierujący ich ruchami, zażądał umówionym już przedtem znakiem od swego zastępcy jeszcze jednej pary szperaczy *doraźnych*, dla zbadania tego lasku.

Ktoś śledzący drużynę z oddali zauważyłby, jak na znak drużynowego, zastępca jego wydał rozkaz i dwu nowych szperaczy nałożywszy bagnety na karabiny i trzymając je w. pogotowiu oderwało się od drużyny i szybkim krokiem wysunęło się naprzód ku Kabzie.

Ten im coś powiedział i po chwili skierowali się na prawo na odległość jakichś 100 m. od drogi i poczęli zagłębiać się ostrożnie w zagajniku.

Zagajnik jednak nie był duży — rósł na przestrzeni jakichś 200 m., szperacze doraźni boczni tak się posuwali, że jeden mógł widzieć stale drużynowego dla utrzymania z nim łączności, drugi zaś szedł w głębi zagajnika, obserwując jego wnętrze. Nawzajem naturalnie byli w stałej łączności.

Minęli go jednak spokojnie, nic szczególnego nie zauważywszy i na znak Kabzy, jako już zbyteczni w terenie znowu otwartym, dołączyli do drużyny.

W pewnej chwili Kabza dał znak szperaczom by padli, potem padł sam na ziemię i odwrócił głowę, patrząc co zrobi reszta drużyny.

Szli jeszcze kilka kroków, lecz zaraz snadź to zauważyli i też na rozkaz zastępcy padli po obu stronach drogi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. W związku z tem zatwierdził Zjazd uchwałę Zarządu Związku w sprawie przystąpienia Związku do Federacji Polskich Zw. O. O. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielił Zjazd pokwitowania skarbnikowi i całemu Zarządowi. W skład Zarządu w miejsce wylosowanych wybrano p. por. rez. St. Szykownego (ponownie) i p. Edwarda Müllera z Szamotuł, jak również zatwierdzono kooptowanych w roku sprawozdawczym pp. por. rez. Otworowskiego, Wacława Miniorskiego z Poznania i Dr. Ożegowskiego z Ostrowa. Budżet na rok 1929 uchwalono w kwocie 14.060.00 zł. Uchwalono dalej wniosek Okręgu I, że Zarządy Okręgowe wybierać się będzie nie jak dotąd na jeden, a na 3 lata.

Uchwalono również rezolucję, aby Rząd polski zastosował środki przeciwdziałające gwałtom niemieckim odnośnie do żądań wysuwanych przez urzędowego przedstawiciela Niemiec na konferencji w Paryżu Dr. Schachta, jak również przeciwko napaściom Niemców na artystów polskich w Opolu.

W wolnych głosach omówiono różne aktualne zagadnienia i sprawy organizacyjne, po czem solwował przewodniczący p. Dr. Głowacki Zjazd okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta Ignacego Mościckiego.

Drużyny błękitne pod sztandarami Hallerczyków

stanowią organizację regulaminową, prawnie opartą na statucie Związku Hallerczyków. Zadaniem młodzieży błękitnej jest wychowanie zdrowych obywateli na duchu i na ciele — Ojczyźnie na pożytek. Naszą ideologję i zaszczytną nazwę Hallerczyka poniosą Drużyny Błękitne w przyszłe pokolenia. Celem Drużyn Błękitnych jest jednak nie tylko podtrzymywanie tradycji Hallerczyków, lecz przedewszystkiem przygotowanie młodzieży do obrony granic Rzeczypospolitej Polskiej — przez celowe wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe.

Drużyny Błękitne są zorganizowane na całym terenie Rzeczypospolitej przy Chorągwiach Związku Hallerczyków — na Śląsku, Pomorzu, Wielkopolsce, Chorągwi Warszawskiej, Lwowskiej, Wileńskiej, Krakowskiej, Kieleckiej, Lubelskiej i Radomskiej.

Drużyny Błękitne rekrutują się z niezorganizowanej młodzieży męskiej, przeważnie pozaszkolnej, bez różnicy stanu, lecz nieposzlakowanej opinji.

W zdrowem ciele — zdrowy duch! Oto hasło, które musi zrozumieć cała młodzież. Młodzież Błękitna w czasie swego rozkwitu fizycznego wprawia się w trud żołnierski, przechodząc ochoczo i z radością wszelke etapy zaprawy — jak przez ćwiczenia fizyczno-sportowe np.: lekkoatletyczne, gimnastyczne, biegi, skoki, marsze, gry w piłkę nożną, w koszykówkę, siatkówkę, rzuty granatem, dyskiem i oszczepem, pchnięcie kulą oraz t. p. gry i zabawy, pozatem ćwiczenia z Przysposobienia Wojskowego — jako obowiązkowe.

Podczas nadzwyczajnego Zjazdu Hallerczyków 26—28 lipca 1929 r. organizuje się Zlot Drużyn Błękitnych połączony z zawodami sportowemi o mistrzostwo Drużyn Błękitnych przy Związku Hallerczyków. Podczas Zlotu Drużyny Błękitne będą prowadzić życie obozowe pod namiotami.

Drużyny błękitne posiadają stoisko w Pawilonie Pałacu W. F. i P. W. na P. W. K.



Zespół amat. Wlkp. Zw. Powst. i Strzelc., który odegrał sztukę p. t. „Więzień Magdeburga".

Dotychczas tytuł 1-szej mistrzowskiej Drużyny Błękitnej tak w zawodach lekkoatletycznych jak i w strzelaniu wojskowem zdobyła Poznańska Drużyna Błękitna przy Chor. Wielkopolskiej Związku Hallerczyków, która również zwyciężyła w zeszłorocznych zawodach w wiosennym i jesiennym dniu sprawności W. F. i P. W. w Poznaniu, biorąc 21 nagród i temsamem I-sze zajmując miejsce wśród młodzieży pozaszkolnej. W roku bieżącym Poznańska Drużyna Błękitna zdobyła nagrodę przechodnią Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. w strzelaniu zespołowem P. W. z broni wojskowej. Ćwiczenia Drużyna kontynuuje 3 razy tygodniowo: we wtorki i soboty ćwiczenia lekko-atletyczne, a w czwartki P. W., pozatem w środy ćwiczenia sekcji muzycznej. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca odbywają się miesięczne zebrania Drużyny Błękitnej. Wkrótce nastąpi wręczenie pięknego proporca tej zwycięskiej Drużynie Błękitnej.

Pomorze

Nowa drużyna harcerska w Skurczu.

Powstała w wiosce Skórcz Drużyna Harcerska, którą zorganizował miejscowy nauczyciel p. Howicki. Dzięki zrozumieniu i poparciu ze strony władzy gminnej oraz miejscowego kupiectwa, Drużyna w przeciągu tygodnia została zorganizowana i zaczyna pomimo przeszkód intenzywnie pracować. Dzięki ofiarności dzielnych jednostek zakupiono sprzęt ćwiczebny oraz urządzono koszykówkę i siatkówkę, gdzie młodzież na boisku szkolnem może zużywać celowo swą energję, hartować się fizycznie i duchowo, dostarczając w przyszłości społeczeństwu zdrowych obywateli. W urządzaniu i organizowaniu takich drużyn nie należy przeszkadzać, jak to miało miejsce w niektórych wioskach, ale przeciwnie, należy pomagać, aby takich drużyn ćwiczących na wsi było jaknajwięcej.





Powiat Międzychód: Na lewo: Wyszkolenie bojowe członków p. w. Na prawo: Strzelanie oficerów rezerwy z broni krótkiej.

Dział Morski

Dalsze składki na okręt handlowy „POMORZE".

Na budowę okrętu handlowego „Pomorze" wpłacili w dalszym ciągu:

1. Pow. Komitet Floty Narod. w Brodnicy (stan p. 6. 5. 29)	13.327,10 zł
2. Wydział Powiat. w Gniewie	2.000,— „
3. Klub Stenografów w Tczewie	50,— „
4. Związek Maszynistów Tczew	112,— „
5. Bank Ludowy Tuchola . .	100,— „
6. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. dr. Józefa Wybickiego, gmina Pruszcz pow. Tuchola	86,70 „
7. Wydział Powiatowy Sępólno	100,— „
8. Florjan Poćwiardowski, Elżbietowo	25,— „

Wydział Wykonawczy składa ofiarodawcom serdeczne podziękowanie.

Okręt handlowy „POMORZE".

„Morze, to jest główny gościniec na kuli ziemskiej, to jest arena dla igrzysk narodów, to teren zapasów siły i ducha przedsiębiorczego wszystkich ludów, to kolebka *wolności. Kto nie ma uczestnictwa w morzu, ten jest wyłączony od udziału w dobrach i zaszczytach świata...* Naród bez żeglugi, jest jakby ptak bez skrzydeł, jak ryba bez pletw. *Bandera okrętowa jest koroną na głowie narodu,"*

Tak mówił w roku 1843 o znaczeniu morza i żeglugi Niemiec *Fryd. Liszt* (Wacław Sobieski — Walka o Pomorze). Stąd też posiadanie przez Polskę małego nawet skrawka wybrzeża morskiego, tak silnie niepokoi Niemców; *ze zrozumienia tej prawdy, że Polska oparta o morze i rozporządzająca silną flotę narodową — stanie jako groźny sąsiad w rzędzie wielkich mocarstw świata*, płyną natchnienia do zawziętej i nieprzebierającej już w środkach kampanji Niemiec przeciwko *Pomorzu*.

*

Po nieśmiałych i niezbyt szczęśliwych próbach zorganizowania polskiej żeglugi w okresie pierwszych lat *odrodzonej Polski*, dopiero w drugiej połowie 1926 roku powołał rząd do życia państwowe przedsiębiorstwo żeglugi pod nazwą *„Żegluga Polska"*, zapewniając mu silne podstawy finansowe, sprawną organizację i kierownictwo. W ciągu dwu lat istnienia, doszła „Żegluga Polska" do posiadania 14 statków towarowych i pasażerskich, w tem kilka poważnych jednostek jak „Wisła", „Niemen" — statki o pojemności 5.000 ton, „Warta" — 4.000 ton, oraz 5 statków po 2.000 ton.

Za przykładem rządu poszło w pierwszej linji województwo śląskie, fundując własny statek p. n. „Katowice", a następnie zaangażowane w eksporcie węgla koncerny górnośląskie, zakupując kilka statków dla przewozu węgla.

Są to oczywiście dopiero zaczątki polskiej floty, której rozbudowa winna być przedmiotem szczególnej troski, nie tylko ze strony rządu, ale w pierwszym rzędzie owocem wytrwałego i ofiarnego wysiłku c a ł e g o p o l s k i e g o społeczeństwa.

*

W wyścigu zdobywania i utrwalania przez morze i wielką flotę narodową, mocarstwowej potęgi Polski, kroczy dziś w pierwszych szeregach ziemia pomorska.

Oto — w 10 rocznicę odzyskania niepodległości Ojczyzny — zorganizowany dla uczczenia tej dziejowej chwili „Wojewódzki Komitet Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości", reprezentujący wszystkie stany i zawody Pomorza, na wniosek śp. d-ra Józefa Wybickiego, uchwalił wybudować ze składek ludności okręt handlowy o pojemności 2.000 do 2.500 ton, pod nazwą „P o m o r z e" i okręt ten ofiarować Państwu polskiemu.

Inicjatywa Komitetu znalazła bardzo żywy oddźwięk w najszerszych masach społeczeństwa pomorskiego, czego dowodem jest niezwykle życzliwe stanowisko i poparcie akcji ze strony całej prasy oraz raźno postępująca akcja zbiórkowa.

Koszt budowy okrętu „Pomorze" wyniesie około 1.500.000 zł — suma ta, — zgodnie z planem zbiórki, opracowanym przez sekcję finansową Komitetu z p. dyr. Tomaszem Zanem na czele, zebraną być winna w ciągu lat trzech. Plan zbiórki przewiduje dobrowolne opodatkowanie się samorządów terytorjalnych i zawodowych oraz szerokich warstw ludności w następujący sposób:

I. Grupa: Samorządy powiatowe rocznie	108.136 zł
II. Grupa: Samorządy miast wydziel.	78.599 „
III. Grupa: Samorządy miast niewydziel.	67.041 „
IV. Grupa: Samorządy zawodowe	34.880 „
V. Grupa: 291 parafij katolickich	70.000 „
VI. Grupa: Znaczki przy dostawach państwowych	30.000 „
VII. Grupa: Wolne zawody urzędnicze, robotnicze i dorywcze ofiary	111.344 „
Razem w każdym roku:	500.000 zł

W dniu 26 stycznia b. r. zatwierdzony został Wojew. Komitet Obchodu Dziesięciolecia Niepodległości jako *„Wojewódzki Komitet Floty Narodowej"*. W tym charakterze przystąpił Komitet do organizowania powiatowych i lokalnych kół Floty Narodowej przy współdziałaniu P. P. Starostów i Prezydentów. Adres Komitetu: Toruń, Kopernika nr. 5, tel. 503.

Sądząc z rozwoju prac organizacyjnych pod kierunkiem zast. przewodniczącego Wydziału Wykonawczego p. gen. Pasławskiego, d-cy O. K. VIII i ref. organ. ppłk. dypl. Hoszowskiego, b. of. szt. Insp. Armji w Toruniu, spodziewać się należy, że w najbliższym już miesiącu, każda gmina i każde miasto Pomorza posiadać będą koło Floty Narodowej, dając tem samem *całej Rzeczypospolitej godny naśladowania przykład i nowy zarazem dowód wielkiej ofiarności i rzetelnego patrjotyzmu!*

Dział Wojskowy

Po maturze do wojska.

Ministerstwo oświaty wydało okólnik do wszystkich dyrekcyj szkół średnich w sprawie ochotniczej służby wojskowej.

Okólnik wskazuje na to, że według nowej ustawy o służbie wojskowej, odroczenie z tytułu studjów udzielane będzie nie do lat 26, jak to miało miejsce poprzednio, lecz tylko do lat 23.

W ten sposób zachodzi obawa, że wielu studentów szkół wyższych będzie musiało przerwać studja rozpoczęte, by odbyć obowiązek służby wojskowej. Jest tedy daleko racjonalniej, by zainteresowani odbyli służbę wojskową przed wstąpieniem na wyższą uczelnię, w charakterze ochotników.

Zaciąg ochotniczy odbywa się na podstawie podań indywidualnych, składanych do końca czerwca. W okólniku Ministerstwo zaleca, by dyrektorzy gimnazjów zwracali na taki stan rzeczy uwagę swym uczniom i nakłaniali ich do wyzyskania przysługujących im praw.

Do 7 Dywizjonu Artylerji Konnej.

Do obchodzącego swe święto 7 dyw. a. k. p. minister spraw wojskowych wystosował następującą depeszę:

„W dniu święta Waszego ślę dowódcy, oficerom i dzielnym kanonierom 7 Dywizj. Artylerji Konnej okrytego chwałą w ciężkich bojach o oswobodzenie zagrożonych granic Ojczyzny, żołnierskie pozdrowienia i życzenia dalszej ofiarnej i pełnej poświęcenia pracy na odpowiedzialnym posterunku. Minister Spraw Wojskowych: Józef Piłsudski, Marszałek Polski."

Warunki przyjęcia do Szkoły Podchorążych Piechoty na rok szkolny 1929/30.

Na skutek licznych zapytań o warunki przyjęcia do Szkoły Podchorążych Piechoty, podajemy następujące wyjaśnienia:

Każdy, kto chciałby zostać oficerem zawodowym piechoty, artylerji, kawalerji, lotnictwa lub inżynierji, winien wnieść podanie do dnia 15-go sierpnia 1929 r. do Szkoły Podchorążych Piechoty w Ostrowi Mazowieckiej, gdzie odbędzie pierwszy rok nauki wspólnej dla tych wszystkich rodzajów broni.

Nauka i utrzymanie bezpłatne.

Do podania należy dołączyć:

1) metrykę urodzenia, 2) świadectwo dojrzałości w oryginale lub zalegalizowanym odpisie, 3) własnoręcznie napisany życiorys z dokładnym adresem, 4) fotografję z podpisem, 5) zalegalizowane notarjalne lub policyjne zezwolenie rodziców lub opiekunów dla niepełnoletnich, 6) świadectwo zdolności fizycznej do służby wojskowej, wystawione przez lekarza wojskowego, rządowego lub samorządowego, 7) świadectwo moralności, 8) zaświadczenie P. K. U. o stosunku do służby wojskowej, o ile kandydat jest w wieku poborowym, 9) zaświadczenie o ewentualnie odbytych kursach i obozach przysposobienia wojskowego.

Wiek kandydatów od 17 do 22 lat.

Kandydaci do Szkoły będą wezwani na koszt własny do Ostrowi Mazowieckiej między 1-szym a 15-tym września na badanie lekarskie i egzamin konkursowy z historji i geografji Polski, matematyki oraz fizyki w zakresie szkoły średniej.

Odpowiedzi Redakcji

Obwod. K-da P. W. 24 p. p. w Łucku. Niestety nie możemy skorzystać ani ze sprawozdania ani ze zdjęć, gdyż nie możemy poprostu wybrnąć z materjału z naszych terenów.

K-da W. F. i P. W. gminy Mołczadź, pow. Baranowicze. Niestety nic innego nie możemy odpowiedzieć. Jak wyżej. „Junaka" nr. 9 wysłaliśmy.

A. C. Cadme.

A za jego trud i znoje...

Kiedy zdarzy mi się jechać w niepogodny, dżdżysty wieczór, gdy wiatr z deszczem zacina, a kopyta końskie chlupocą miarowo w rozmiękłej drodze, wówczas z ciemności nadlatuje wspomnienie o tobie...

Choć byłeś tylko koniem....

Co jest miłego w czarnej, dżdżystej niepogodzie nocy listopadowej? A jednak jakaś tęsknota niewytłumaczona chwyta na wspomnienie tej nocy jesiennej, nocy twej śmierci...

Daleko przed nami migotało nikłe światełko, przywodzące na pamięć ciepłą izbę i wzmagające tylko dreszcz zimna.

Za każdem silniejszem uderzeniem wiatru i falą deszczu okręcałem się szczelniej w przemokłą opończę, a tyś na mgnienie oka przystawał i znowu szedłeś, roztropnie wybierając drogę w ciemności, szedłeś jednostajnie wśród drobnego, nienawistnego deszczu, czasami szczęknąwszy o kamień podkową, szedłeś w dal, w czarną, złowrogą noc, gdzie cię czekała śmierć...

Mnie marzyła się wtedy Ostrołęka, napoleońskie odwroty... A tobie?

Może bliska śmierć...

Teraz kości twoje próchnieją w mazowieckich piaskach, i choć Polsce służyłeś i dla Niej poległeś, nie wyryto twego imienia złotem w marmurze, nie wie nikt, żeś istniał kiedy.

Wszak byłeś tylko koniem...

Pamięć o tobie zachował tylko jeden, stary twój towarzysz, z którym wiernie dzieliłeś złe i dobre losy...

I.

Wielka, dworska stajnia, słabo oświetlona przez latarnie, pełna była koni i wojska.

W półmroku, parnym i ciepłym, przesyconym końskim potem, słychać było tylko chrupanie szczęk i ów swoisty szmer, jaki sprawia tłum, nawet milczący.

Ludzie spali. Środkiem stajni, między dwoma szeregami koni, których nieco oświetlone zady wychylały się z cienia, leżeli na wiązkach słomy, wyciągnięci i skurczeni na wznak i bokiem, przykryci derkami, zmordowani.

Ci spali ciężko, bez marzeń, zbici trudem, jak pałką, snem, w który zapadli jak w odrętwienie. Wyrwać ich zeń mogła tylko siła, lub potężny wstrząs nerwowy. Alarm, lub brutalne szarpnięcie komendanta warty.

Jakoż, co pewien czas pojawiał się on zły jak szatan i bez litości wyrywał z nieprzytomnego snu zamęczonych ludzi.

Teraz właśnie targał z wściekłością bezwładnego, jak kłoda chłopaka.

— Trzaska! Akademik, cholera, psiamać!

Kapral Traczyk słynął w całym szwadronie ze swych przekleństw. W swojej długiej służbie wojskowej, w Bóg wie jakich armjach, zebrał sobie repertuar niewyczerpany.

— Dziadu połamany, donnerwetter, ekutiawyr...

Zionął przekleństwami i z pasją ściągał ułana z legowiska.

Dotarł na koniec do świadomości swej zaspanej ofiary i zmusił ją do włożenia butów i płaszcza, zaciśnięcia pasa i zdjęcia z kołka karabinka.

Poczem zebrawszy takich kilku, ruszył ku wyjściu.

Na dworze, w nieprzebitej ćmie, zatargała nimi, wyjąca jak pies wichura i uderzyła gęstemi kłębami mroźnego kurzu.

Chłopcy wzdrygnęli się ze wstrętem.

— Cholera, niepogoda, zaklął jeden.

— Chciało ci się frontu, to go masz, — rzekł opryskliwie kapral.

— Chciało mi się wojny, nie mrozu — odparł ze złością ułan.

— Pewnie, żebyś wolał w chałupie za piecem... — zadrwił nieubłagany Traczyk.

Idący przy Trzasce ułan rzekł półgłosem:

— Co za brak konsekwencji. Naprzód podejrzewa Kubiaka, że chciało mu się frontu, a później insynuuje mu skłonności sybaryty. Ciekawa konstrukcja umysłowa takiego Traczyka.

— Szewska pasja porywa człowieka na ten cały bałagan, — zauważył Trzaska. — Jak mróz i niepogoda, to na wartę zawsze rekrutów. Już trzeci raz idę nie w kolejkę. A starzy żołnierze śpią.

— Żeby nie to, — dodał po chwili, — że się przenoszę do podchorążówki, to dawno siedziałbym w sztabie.

— Stój! Kto idzie? — dobył się nagle z zamieci stłumiony głos.

— Lwów — zawołał kapral. Odzew?

— Syrena, niech ją kolka zatłucze! Czego się spóźniacie do djabła! Już z pół godziny dłużej stoję — wymyślał głos z ciemności.

— Zawracanie głowy, — odparł Traczyk. — No akademiki, Trzaska i Sieniawski: stój!

Idący na ostatku ułani zatrzymali się.

— Który to? — spytał Sieniawski, przystępując do wartownika.

— Ja Kiełbik. Wszystko w porządku, ukraińców ani dudu. Prędzej, choroba, bo storgnę na fest.

— A gdzie Socha? — spytał kapral.

— Jestem! jestem. Odkrzyknął z ciemności drugi głos.

— No, to idziem!

Cały oddział poszedł dalej.

...No, jak się uwalę teraz — w stajni... — doleciał poprzez tumany śniegu słabnący głos. Po chwili wszyscy ścichli wśród kurzawy.

Obaj ułani okręcili się płaszczami i odwrócili od wiatru.

— Co to za typ, ten Socha, zna go kolega? — zagadnął Trzaska, wpychając zmarznięte ręce w rękawy.

— Djabli go wiedzą. Wygląda na półinteligenta, choć czasami robi wrażenie zwierzęcia. Pamiętacie, jak to chciał rżnąć bagnetem Podkowiaka, za to, że zabrał jego Aktorowi siano?

— No, bo to też było świństwo, przyznacie.

— Zapewne, ale mordować człowieka w obronie żarcia dla zwierzęcia! Gdzież sens!

— No tak, ale on tego swojego Aktora bardzo lubi, i darzy go, że tak powiem przyjaźnią. Więc to raczej szło nie o siano, ale o fakt skrzywdzenia przyjaciela, jeśli można tak się wyrazić. Fakt ten mógł go trochę podniecić, a więc czyn jego należy rozpatrywać, jako spełniony pod wpływem afektu. Ja, jako prawnik....

— No, zapewne. Zawsze to jednak co innego człowiek, a co innego...

— Przepraszam bardzo, — zaperzył się Trzaska, — to nie idzie o to, kto wchodzi w grę, ale o to... to jest chcę podkreślić, że osoby tu w całej sprawie są kwestją drugorzędną. Meritum zaś sprawy... (C. d. n.)

Egzotyczny powieściowy fragment lotniczy
(Prawa autorskie zastrzeżone.)

M. D. SZCZUDŁOWSKI.
Ilustrował Grinow.

SĘPY POWIETRZA

(Ciąg dalszy.)

Płatowce posiadały jeszcze jedną zaletę, można je było mianowicie w razie braku pasażerów przemieniać bardzo łatwo na samoloty transportowe, unoszące ze sobą tylko przesyłki pocztowe.

Dzień drugiego kwietnia, naznaczyła dyrekcja jako dzień oficjalnego, uroczystego otwarcia komunikacji. Jakoż w istocie dzień ten zgromadził niezliczone tłumy publiczności na lotnisku.

Reklama zdziałała swoje. Każdy, kto mógł, starał się otrzymać bilety. Mimo, że były one nadzwyczaj tanie, specjalnie na ten dzień obliczone, cena ich dosięgała tysiąca dolarów.

Okazało się bowiem, że kilku bussinesmanów[2]) wykupiło prawie wszystkie bilety wcześniej i sprzedawało je teraz wprost na lotnisku, zrobiwszy na nie aukcję.[3])

W ten sposób na interesie, zrobiono nowy interes, podbijając do zawrotnej wysokości ceny biletów.

Z tego powodu, już o godzinie 8-mej kasy dyrekcji, sprzedające bilety, były nieczynne.

Z wieży hangaru, wybiła na umieszczonym tam zegarze godzina dziesiąta.

Drzwi dyrekcji otworzyły się i wyszedł stamtąd orszak, złożony z kilkunastu panów, których poprzedzała grupka wygalowanych służących.

Tłum, zapełniający brzegi lotniska i wciskający się pod hangar, drgnął i słychać było okrzyki, które przeleciały jak tchnienie wiatru.

Słychać było słowa: „Już idą, zaczyna się!" W istocie sir Hempton, w otoczeniu znaczniejszych miejscowych osobistości i personelu, zbliżał się już do hangaru.

Podszedłszy do drzwi, rozciął podanemi mu nożycami taśmę, poczem wszedł do wnętrza, wraz z towarzyszącemi mu osobami.

Wewnętrzne ściany hangaru były okwiecone. Na jednej ze ścian, można było odczytać inicjały towarzystwa, wypisane girlandami.

Po oglądnięciu wnętrza płatowców, stojących w hangarze, na dany znak, mechanicy podstawili wózki pod kadłuby samolotów i poczęli wytaczać je kolejno na lotnisko, ustawiając w rzędzie.

Pasażerowie, którzy mieli wziąć udział w locie, zostali zaproszeni do zajęcia miejsc.

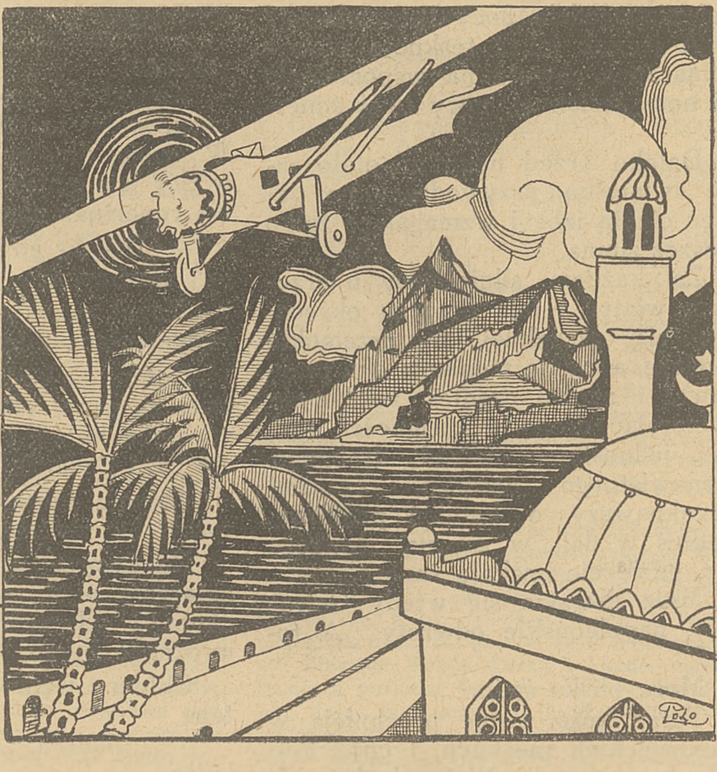
W płatowcu, oznaczonym biało wymalowaną, z dala widną jedynką, zajęli miejsca właściciele przedsiębiorstwa.

Don Alvarez, nieobojętny widocznie na prośby Dolorji, zdołał ją również umieścić, poprzednio wymawiając to sobie u towarzyszy podróży.

Gdy podróżni zajęli już miejsca i rozlokowali się wygodnie, obsługa zamknęła drzwi, prowadzące do kabin, poczem puściła w ruch silniki.

Po próbie motorów, na znak, dany przez komendanta portu, pojawiło się na wieży sygnalizacyjnej kolorowe światło, oznaczające, że pierwszy samolot może startować.

Numer pierwszy wysunął się natychmiast z rzędu i począł wzbijać się w powietrzu. Po chwili, nowy sygnał przesłał rozkaz startu następnemu. W ten sposób uniosło się w przestworza dwanaście płatowców i utworzywszy wkrótce ciąg, przypominający grupę lecących żórawi, przepłynęło majestatycznie nad lotniskiem.



Numer pierwszy wysunął się natychmiast z rzędu i począł wzbijać się w powietrzu.

Wytwarzając niesamowity szum, ciągnęły teraz wszystkie na południe.

Tłumy, zebrane na lotnisku, powiewały tysiącem chusteczek, żegnając w ten sposób szczęśliwców, którzy mogli nabyć bilety i odlecieć.

Na polu lotniczem, z którego znikły płatowce, pozostały jeszcze masy ludzi.

Tu bowiem, stacje radjo odbiorcze notowały nadawane z płatowców depesze, zawierające sprawozdania z odbywanej podróży.

Wiadomości te podawano natychmiast publiczności przez olbrzymie megafony.

Obok hangarów, znajdowały się wielkie tablice z wyrysowaną na nich marszrutą, przechodzącą poprzez wszystkie miejscowości i kraje, tak daleko, jak daleko prowadziła trasa lotu płatowców.

Linja marszruty była ułożona z szeregu lampek, które zapalane kolejno, wskazywały miejsce, w którem znajdowała się w danej chwili cała eskadra.

Dodatki nadzwyczajne wydawane co pół godziny, ogłaszały przybycie płatowców do tych lub innych miejscowości, zapowiadały, że obecnie dajmy na to, na samolocie Nr. 3, mister Patrik Herford wypił butelkę wina, lub że w miejscowości El Pico zrzucono worek poczty.

[2]) Czytaj biznesmenów — ludzi robiących interesy.
[3]) Aukcja — licytacja.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu. 437. 29.

Boisko dla rozrywek umysłowych

Kierownik: Marjan Fontana.

Rozwiązanie zadań należy wysłać najdalej w poniedziałek, dnia 17 czerwca 1929 r. pod adresem: **Szaradzista Fontana, Poznań, św. Wojciech 16.**

Wskazówkami chętnie służę.

Nagroda za trafne rozwiązanie wszystkich zadań: **kwartalny abonament „Junaka".** Rozwiązanie zadań, imienny wykaz trafnych rozwiązań i wynik losowania podamy w numerze **25.**

Przyjaciół naszego „Boiska" upraszamy o zjednywanie nam nowych Uczestników.

W sprawie nagród szaradowych proszę się zwracać wprost do **Administracji „Junaka".**

188. Z pawilonu przemysłowego

a) Proszę odgadnąć **4 wyrazy dwuzgłoskowe** o następującem znaczeniu:

1) Poezje. 2) Dziewczynki. 3) Tempo. 4) Perfumy.

b) W środek tych 4 dwuzgłoskowych wyrazów proszę wstawić **po jednej zgłosce,** a wstawione w ten sposób 4 zgłoski, czytane od początku do końca, dadzą nazwę **eksponatu,** służącego do świecenia.

c) Skutkiem wstawienia w środek dodatkowych zgłosek powstaną **4 trzyzgłoskowe wyrazy** o następującem znaczeniu:

1) Deszcze. 2) Ryby. 3) Djabeł. 4) Łotr.

189. Z eksponatów ślusarskich

Pierwszy wspak z drugim osada,
Co przez płot wciąż z Białą gada,
Drugi trefniś znany w świecie,
Boże! przebacz tej Elżbiecie.
Całość weź i jedna chwila,
A bez kajdan rżniesz kadryla!

190. Apel do Junaków!

Pierwszy drugi masz w ogrodzie,
Pierwsze czwarte — gdy są w modzie —
Noszą piękne białogłowy,
Trzecie pierwsze zaś wojskowy.
W całość z gracją w każdym ruchu
Nuże dalej, młody zuchu!

191. Z przemysłu chemicznego

Pierwsza trzecia to miasto
Tuż nad brzegiem Kamy,
Drugie trzecie: pretensje
Miały dawniej damy.
Używały **całości**
Za drogie pieniądze,
A dziś każda Maryśka
Ma te same żądze.

192. Z Wystawy fotograficznej

Z dwu się składa zgłosek,
Gładzi buzię, nosek,
Wspak też czytać mogę,
Niech wyrówna drogę!

193. W górę serca!

Druga w greckim alfabecie,
Pierwsza trzecia to dwa tony,
A znów imię **drugie trzecie**
Bywa córki albo żony.
Pierwsza wspak a przytem **czwarta**
To germańskich mitów źródło,
A na **trzeciej czwartej** kwarta,
Waga stoi albo pudło.
Całość to tężyzna, zdrowie,
Bawi oko, ducha krzepi,
Któż na widok jej nie powie:
„Nie damy się, będzie lepiej!"

194. Coś z Opery

Pierwszy drugi znany
Był prezydent miasta,
Trzecia czwarta w sztuce
Ibsena niewiasta.
Całość co wieczora
Po dziesiątej kona,
Bo chciała tenora,
A nie barytona.

Rekordziści szybkości.

Dla Poznania: **P. Ada Jastrzębiec** (godz. 9-ta), a dla kraju **Por. Czesław Gulczyński z Jarocina** (godz. 20 min. 45).

Rozwiązanie zadań z numeru 19:

173. Or-ga-ni-za-cja wy-cie-czek. **174.** Kanie, kazanie, pora, pokora, sanie, sapanie, korty, kornety. **175.** Potwarz, twarz, obrona, brona, tatarka, tarka, minogi, nogi, widok, dok, parada, Rada.

Ogółem nadesłano rozwiązań **55,** w tem trafnych **49.**

Trafne rozwiązania nadesłali: z Poznania: **Pp. Majorowa Emilja Grabowska, Luta Owsianowska, Irena Raszewska, Marja Bełżyńska, Marjan Szafarkiewicz, Juta Morkowska, Władysława Kwapiszewska i Zofja Swędrzyńska (pierwsi),** Z. Bresiński, M. Chcynowski, M. Fribes, Por. O. Grudziński, M. Ilska, K. Kunzendorf, M. Malawska, L. Konarczak, A. Mikołajczak, „Maniusia", W. Morkowska, J. Moskal, B. Nadolny, „Nasz stolik", M. Pokorny, T. Putz, S. Rylski, E. Ratajczak, J. Siemianowski, M. Skorny, B. Sutarski, O. Wolankówna, K. Woźniak, A. Zachuta i J. Klinkówna.

Z kraju: Pp. Doktorowa Helena Opielińska ze Środy, Zofja Wituska z Żabikowa, Marjan Orsztynowicz z Puszczykowa i Kazimierz Morkowski z Naramowic (pierwsi), Leszek Biernacki i Nina Ottówna z Przemyśla, Ziuta Adamusówna i Edmund Rydlewski z Jarocina, Florjan Jankowiak z Pleszewa, Rtm. J. Olpiński z Chełmna, R. Galik z Ostrowa, H. Londońska i S. Kosydarski z Krakowa, „Władek" z Gostynia, „Sokół" z Grudziądza, Luta Niewiadomska z Bydgoszczy i K. Zajączkowski z Warszawy.

Nagrodę, tj. kwartalną prenumeratę „Junaka" przyznał los **P. Bronisławowi Nadolnemu, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 3b.**

Skrzynka pocztowa.

WP. Nina Ott. Dziękujemy — zamieścimy — prosimy o dalszą pamięć.

HUMOR

Generał, przeprowadzając inspekcję w szpitalu, pyta się jednego z chorych żołnierzy.

— Co wam dolega?
— Mam wrzód na nodze, panie generale.
— I co wam robią?
— Pendzlują jodyną, panie generale!
— Macie życzenia?
— Nie, panie generale!

Następnie generał podchodzi do drugiego i też pyta:

— Co wam dolega?
— Mam hemoroidy, panie generale!
— Co wam robią?
— Pendzlują, panie generale!
— Macie życzenia?
— Nie, panie generale!

W końcu podchodzi do trzeciego:

— Co wam dolega?
— Mam wrzód na języku, panie generale!
— I co wam robią?
— Pendzlują, panie generale!
— Macie życzenia?
— Tak jest, panie generale!
— No! Jakież?
— Panie generale, proszę posłusznie, by mnie pierwszego pendzlowali!...

Związek.

— Czy druh należy do jakiegoś związku?
— Owszem, już od trzech lat.
— Mianowicie?
— Do małżeńskiego.

* * *

Nos i spodnie.

Pewna pani mówi do wyrostka:

— Poznaję cię, chłopcze. Wyrosłeś i jesteś całkiem podobny do ojca. Masz jego oczy i nos...

— I jego spodnie — dodaje malec z dumą.

* * *

REDAKCJA I ADMINISTRACJA

Centrala: POZNAŃ, UL. BABIŃSKIEGO 2 — Telefon 44-81
Filja: TORUŃ, OKR. URZĄD W. F. i P. W. przy D. O. K. VIII — Tel. 144

REDAKTOR NACZELNY **POR. MARJAN GRODZKI** - POZNAŃ.
REDAKTOR NA WIELKOPOLSKĘ MIECZ. GRODZKI - POZNAŃ.
REDAKTOR NA POMORZE JANUSZ WIELOWIEYSKI - TORUŃ.

Odpowiedzialni za dział wielkopolski: Mieczysław Grodzki, za dział pomorski: Janusz Wielowieyski, za dział sportowy: Tadeusz Paczkowski.

Rękopisów i zdjęć nie zwraca się.

WYDAWCA: WOJEW. KOMITET W. F. i P. W. W POZNANIU.

Czcionkami Drukarni Państwowej w Poznaniu.

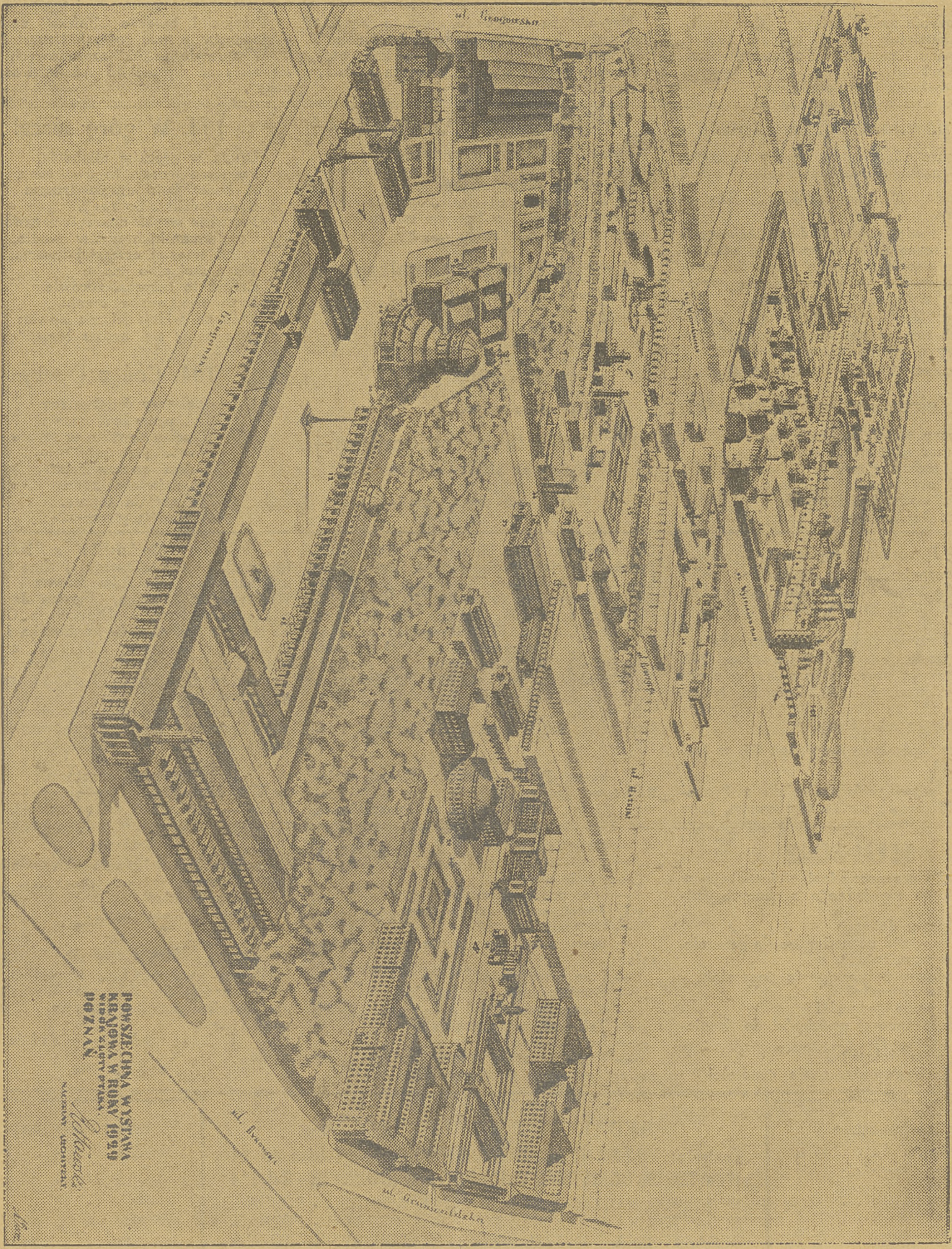
CENY PRENUMERATY

Rocznie	18,— zł
Półrocznie	9,— zł
Kwartalnie	4,50 zł
Miesięcznie	1,50 zł
Numer pojed.	0,50 zł

Konto P. K. O. Poznań 204 490.

Konto Bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Skrytka pocztowa 367.



Widok terenów P. W. K. z lotu ptaka.